



Konkurs na wiceprezesa Spółdzielni w Augustowie pod lupą

Zwycięzczyni zwolniona dyscyplinarnie, możliwy konflikt interesów

Konkurs na wiceprezesa Spółdzielni w Augustowie, wygrany przez Joannę Grudzińską, utknął. Rada unieważniła wybór, choć kandydatka spełniła warunki i konkurs wygrała. W radzie zasiada sześciu urzędników miejskich, w tym prezes Kodremu Justyna Półtorak, która zwolniła dyscyplinarnie Grudzińską, po tym jak ta konkurs w Spółdzielni wygrała. Pojawiają się zarzuty o konflikt interesów i ustawianie konkursu.

Rada nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej w Augustowie kolejny miesiąc nieudolnie stara się wyłonić nowych członków Zarządu Spółdzielni, których sama odwołała motywując to „utrata zaufania”. Ten argument bywa używany przez niektórych pracodawców, by ostatecznie doprowadzić do

rozwiązania umowy z pracownikiem, gdy jednocześnie brakuje merytorycznej podstawy. Po wspomnianym odwołaniu aż czterech członków zrezygnowało z zasiadania w radzie nadzorczej.

Konkurs na wiceprezesa Spółdzielni
Konkurs na zastępcę prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej ogłoszono 30 października 2025 roku. Udało nam się ustalić, że do rozmów kwalifikacyjnych zaproszono wówczas dwóch kandydatów: Joanną Grudzińską i Tomasza Bukłagę (byłego radnego ugrupowania Nasze Miasto, zastępcę Filipa Chodkiewicza w prezydium rady miejskiej w kadencji 2014-2018). Rozmowy z kandydatami prowadzone były 17 grudnia 2025 roku i w wyniku dwóch głosowań Joanna Grudzińska uzyskała większość w obydwu głosowaniach. Tym samym została wybrana na stanowisko zastępcy

prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej. Następnego dnia otrzymała od przewodniczącego rady nadzorczej Spółdzielni telefon informujący o wynikach głosowań z ofertą pracy na stanowisku zastępcy. Przez kolejne dwa tygodnie, mimo telefonicznego kontaktu, pani Grudzińska nie otrzymała żadnych informacji w sprawie braku publikacji wyników konkursu na stronie Spółdzielni, ani dotyczących terminu podpisania umowy. 29 grudnia pani Joanna dostała telefon od przewodniczącego rady nadzorczej o planach unieważnienia głosowania przez radę nadzorczą Spółdzielni, jednak podstawy tego nie były wówczas jej znane. Do tej pory rada nadzorcza odmawia udostępnienia pani Joannie dokumentów dotyczących procesu rekrutacyjnego.

„Dyscyplinarka” w spółce miejskiej

Ta sprawa ma jeszcze jeden bardzo poważny wątek. 13 stycznia 2026 roku Joanna Grudzińska została zwolniona dyscyplinarnie ze spółki Kodrem, gdzie pełniła funkcję dyrektora. Decyzję o „dyscyplinarnie” wręczyła jej prezes miejskiej spółki Justyna Półtorak, będąca jednocześnie zastępcą przewodniczącego rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Augustowie. Dowiedzieliśmy się, że wcześniej prezes Półtorak proponowała pani Joannie rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron, na co zainteresowana nie przystała. Może chodzić o to, że pani Półtorak jako przełożona pani Grudzińskiej musi wyłączać się z głosowań w radzie nadzorczej Spółdzielni.

Krzysztof Przekop

Czytaj więcej na stronie 2 i 3.

Uroczystość w gminie Bargłów Kościelny



W gminie Bargłów Kościelny zakończono ważne inwestycje, co było idealnym przyczynkiem do ich podsumowań. Radosna celebraz odbyła się Brzozówce.

Posel Jacek Niedźwiedzki wziął udział w uroczystości w świetlicy wiejskiej w miejscowości Brzozówka w gminie Bargłów Kościelny. Na spotkaniu oprócz posła obecni byli mieszkańcy gminy, radna województwa podlaskiego Anna Naszkiewicz, wójt gminy Radosław Wawiórko, zastępca wójta Marcin Rogowski, lokalni radni i sołtysi. Podczas uroczystości podsumowano inwestycje, które zakończyły się sukcesem. Zadania te dotyczyły budynku świetlicy wiejskiej w Brzozówce oraz budynku socjalnego w Bargłowie. Gmina Bargłów Kościelny pozyskała dofinansowanie 150 tys. zł z Funduszu Wsparcia Gmin i Powiatów z Urzędu Marszałkowskiego. Drugie tyle na ten cel przeznaczył samorząd gminny. W ramach zadania zostały wykonane

elewacje budynków, wymieniono stolarkę okienną, drzwiową, dach, co w znaczącym stopniu poprawiło funkcjonalność obiektów. Posel Niedźwiedzki pogratulował całej społeczności lokalnej i wyraził radość, że wspierał gminę w jej staraniach o te inwestycje. Parlamentarzysta zadeklarował też, że wspiera starania gminy na rzecz powstania w Bargłowie Kościelnym posterunku policji. Przygotował i wystosował w tej sprawie pismo. Z humorem wyraził nadzieję, że funkcjonariusze nie będą zmuszeni do wielu interwencji. Wójt Radosław Wawiórko porównał sojuszników gminy do aniołów. Dzięki pomocy posła, w gminie zmodernizowano już niektóre drogi, choćby drogę na trasie Kamionka Nowa - Kamionka Stara. Film i zdjęcia z uroczystości w Brzozówce można obejrzeć na portalu: dziennikpowiatowy.pl.

Bartosz Lipiński

Nie wybrano wiceprezesa spółdzielni



Nie milkną echa prób wyłonienia nowego wiceprezesa Spółdzielni Mieszkaniowej. Mimo wygranego konkursu, Joanna Grudzińska nie objęła stanowiska. Kolejne głosowania nie przyniosły skutku.

O wypowiedź w sprawie ostatniego spotkania rady nadzorczej poprosiliśmy Zdzisława Sadowskiego, członka rady augustowskiej spółdzielni mieszkaniowej. -Odkonano się nadzwyczajne posiedzenie rady nadzorczej spółdzielni, ale wiceprezes nie został wybrany. Nastąpiła reasumpcja głosowania, w wyniku której kandydat na wiceprezesa spółdzielni, pan Tomasz Bukłaho, nie uzyskał wymaganej większości głosów. Zagłosowałem przeciwko jego kandydaturze, argumentując to brakiem właściwych kwalifikacji. Spółki, w których kandydat widnieje jako udziałowiec, mają poważne problemy finansowe, co wynika ze sprawozdań złożonych do KRS. Biorąc pod uwagę wyniki finansowe spółek, niedopuszczalnym jest, żeby ten pan zarządzał majątkiem spółdzielni - uważa Zdzisław Sadowski. -Poprzedni konkurs nie został zamknięty. Powtórzono jedynie głosowanie w sprawie pana Bukłahy. Pani Joanna Grudzińska, wybrana na funkcję wiceprezesa posiada odpowiednie

kwalifikacje. Nie zmienia tego fakt, że nie jest członkiem spółdzielni, bo przepisy dopuszczają taką sytuację i powinna zostać z nią zawarta umowa, gdyż spełnia wszelkie wymogi - twierdzi członek rady nadzorczej.

-Na 28 stycznia ogłoszono kolejne posiedzenie rady nadzorczej, na którym ma być ogłoszony nowy konkurs. Moim zdaniem jest to niezgodne z prawem, co potwierdzili rozmawiający ze mną prawnicy, ponieważ poprzedni konkurs nie został we właściwy sposób zakończony - podkreśla Sadowski.

Bartosz Lipiński

PP

Przegląd Powiatowy

REDAKCJA: ul. Młyńska 34, 16-300 Augustów
Tel. 87 643 46 46
e-mail: przeglad@powiatowy.eu

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Za treść reklam i ogłoszeń nie ponosi odpowiedzialności.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Przekop

REDAGUJĄ: Beata Perzanowska, Bartosz Lipiński
i DTP - Tomasz Mikulski

WYDAWCA: Agencja Rozwoju Regionalnego POL-AUGUST s.c.

PRZEGŁĄD POWIATOWY



Krzysztof Przekop

Redaktor naczelny
tel. 607446200
krzysztof.przekop@powiatowy.eu



Bartosz Lipiński

tel. 885 558 504
bartosz.lipinski@powiatowy.eu



Beata Perzanowska

tel. 885 558 505
beata.perzanowska@powiatowy.eu

Biuro reklamy:

tel. 885 558 505
beata.perzanowska@powiatowy.eu

PRENUMERATA:

tel. 885 558 505
beata.perzanowska@powiatowy.eu
tel. 885 558 504
bartosz.lipinski@powiatowy.eu



Z początkiem listopada w urzędzie miasta doszło do nieoczekiwanej zmiany. Z magistratem rozstała się Magdalena Sokołowska, wieloletnia kierowniczka wydziału inwestycji. Była ona jedną z najbliższych współpracowniczek burmistrza Mirosława Karolczuka i jedną z twarzy przedsięwzięć prowadzonych przez aktualną ekipę rządzącą.

Magdalena Sokołowska należała bez wątpienia do najbliższych i najbardziej cenionych przez burmistrza Mirosława Karolczuka urzędników.

Nie przedstawiono powodu zmian

Środowisko burmistrza zawsze twardo broniło pani kierownik, kiedy przedstawiciele opozycji jakkolwiek kwestionowali przebieg prowadzonych inwestycji.

Kolejny kierownik z Suwałk

Nic nie wskazywało na to, że pani Sokołowska odejdzie z urzędu z początkiem listopada, wszak pod koniec października uczestniczyła jeszcze w sesji rady miejskiej. Do dziś nie przedstawiono powodu tego rozstania, choć miasto huczy od plotek i są one niezwykle niepojęce. Niedawno w Biuletynie Informacji Publicznej pojawił się komunikat dotyczący wyboru nowego kierownika.

-Komisja rekrutacyjna, po przeprowadzonym naborze na wolne stanowisko kierownika w Wydziale Inwestycji w Urzędzie Miejskim w Augustowie, postanowiła wskazać do zatrudnienia Pana Andrzeja Ulickiego zamieszkałego w Suwałkach. Kandydat spełnił wszystkie wymagania formalne podane w ogłoszeniu o naborze, wykazał się wiedzą niezbędną do pracy na tym stanowisku oraz uzyskał wysoką liczbę punktów w przeprowadzonym naborze -napisał Mirosław Karolczuk w Biuletynie Informacji Publicznej augustowskiego magistratu.

Bartosz Lipiński

Ustawiony konkurs w Spółdzielni Mieszkaniowej?

W RADZIE NADZORCZEJ SPÓŁDZIELNI JEST AŻ SZEŚCIU PRACOWNIKÓW URZĘDU MIEJSKIEGO. ZASTĘPCĄ PRZEWODNICZĄCEGO RADY JEST JUSTYNA PÓŁTORAK, PREZESKA MIEJSKIEJ SPÓŁKI KODREM. OD KILKU MIESIĘCY TRWA KONKURS NA WICEPREZESA. WYŁONIONA W DRODZE KONKURSU JOANNA GRUDZIŃSKA DO DZIŚ NIE OBJĘŁA TEJ FUNKCJI I RACZEJ JEJ NIE OBEJMIE. PANI GRUDZIŃSKA BYŁA DOTYCHCZAS DYREKTOREM W KODREMIE. ALE W POŁOWIE STYCZNIA ZOSTAŁA ZWOLNIONA DYSCYPLINARNIE. CAŁA HISTORIA PRZYPOMINA UKŁAD.



Było dwóch kandydatów

Postanowiliśmy przyjrzeć się dwóm kandydatom uczestniczącym w konkursie na funkcję wiceprezesa Spółdzielni. Z informacji, do których dotarliśmy, wynika: Tomasz Bukłaho (były radny związanego z burmistrzem Mirosławem Karolczukiem ugrupowania Nasze Miasto dwóch poprzednich kadencji, w trakcie ostatniej złożył mandat), jest z wykształcenia fizjoterapeutą. Poprzednio był dyrektorem w S-Yahts, zajmującej się sprzedażą łodzi nowych i używanych, obecnie jest prezesem Spółki z o.o. Polish Constructions. Przedsiębiorstwo nie ma strony internetowej, jednak z KRS można dowiedzieć się, że spółka ma szeroki wachlarz usług. Dodatkowo, pan Tomasz jest też współnikiem Spółki Homes Factory Poland. Z informacji o wynikach finansowych tych spółek (zawartych między innymi w KRS) można wyciągnąć wniosek, że nie są one imponujące. Obie spółki są nierentowne, mają ujemne kapitały, co oznacza że bez interwencji kapitałowej są bankrutami. Obecnie, zgodnie z publikacją na Facebooku, kandydat „znajduje się na detoksie zawodowym”.

Joanna Grudzińska posiada tytuł magistra prawa, ukończyła studia MBA, jest licencjonowanym Zarządcą Nieruchomości. Jej doświadczenie zawodowe obejmuje m.in. 16 lat pracy w zarządzaniu nieruchomościami w Polsce i za granicą. Obecnie, od 13 stycznia 2026 roku, jest byłym pracownikiem Augustowskiego TBS Kodrem, gdzie jako dyrektor również zajmowała się zarządzaniem zasobem mieszkaniowym. W wyborach samorządowych startowała z list burmistrza Karolczuka.

Analizując dane dostępne w internecie na temat dwóch kandydatów, łatwo jest stwierdzić, że tylko jeden z nich posiada udokumentowaną znajomość zasad zarządzania nieruchomościami. Chyba że jakieś informacje o drugim kandydacie są przed nami skryte.

Dlaczego prezes spółki jest w radzie?

Kolejnym aspektem budzącym ogromne wątpliwości jest fakt uczestnictwa w radzie nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Augustowie pani Justyny Półtorak (prezesa spółki ATBS Kodrem). Zgodnie z art. 56. paragraf 3 ustawy Prawo Spółdzielcze *Członkowie rady i zarządu nie mogą zajmować się interesami konkurencyjnymi wobec spółdzielni, a w szczególności uczestniczyć jako wspólnicy lub członkowie władz przedsiębiorców prowadzących działalność konkurencyjną wobec spółdzielni. Naruszenie zakazu konkurencji stanowi podstawę odwołania członka rady lub zarządu oraz powoduje inne skutki prawne przewidziane w odrębnych przepisach.*

Pani prezes Półtorak pracując w spółce miejskiej zajmującej się zarządzaniem nieruchomościami (m.in. blokami) na tym samym lokalnym rynku świadomie narusza zakaz działalności konkurencyjnej. Ustawa nie dopuszcza żadnych wyjątków.

Kolejny paragraf przywołanego artykułu ustawy mówi, że: *w wypadku naruszenia przez członka rady nadzorczej zakazu konkurencji określonego w § 3 -rada może podjąć uchwałę o zawieszeniu członka tego organu w pełnieniu czynności. Statut określa termin zwołania posiedzenia organu, który dokonał wyboru zawieszonego członka rady. Powyższy organ rozstrzyga o uchyleniu zawieszenia bądź odwołaniu zawieszonego członka rady.*

Członkowie Spółdzielni spekulują, że prawdziwym powodem całego zamieszania jest zbliżający się koniec drugiej kadencji Mirosława Karolczuka. Będzie miał on wówczas 63 lata. Funkcja prezesa byłaby wymarzoną zakończoną jego kariery w Augustowie.

Krzysztof Przekop

Nowoczesna cytologia w Przychodni Rodzinnej na Hożej



Wiesława Drejer-Przekop, lekarka rodzinna, zachęca pacjentki do skorzystania z badań profilaktycznych. Badania cytologiczne, w tym cytologia na podłożu płynnym (LBC) oraz test HPV HR, są bezbolesne albo jedynie lekko niekomfortowe.

Jak to wygląda w praktyce:

- Badanie polega na pobraniu wymazu z szyjki macicy specjalną szczoteczką.
 - Cała procedura trwa kilkadziesiąt sekund.
 - Pacjentki czasem opisują to jako uczucie lekkiego ucisku lub dyskomfortu, podobne do zwykłego badania ginekologicznego.
 - Nie stosuje się żadnych igieł ani nacięć, nie ma też ryzyka uszkodzenia tkanek.
- Ważne: badanie jest w pełni bezpieczne, można je wykonywać regularnie i nie wymaga znieczulenia.**

PRZYCHODNIA RODZINNA NA HOŻEJ DOŁĄCZYŁA DO OGÓLNOPOLSKIEGO PROGRAMU NOWOCZESNEJ DIAGNOSTYKI RAKA SZYJKI MACICY. DZIĘKI WPROWADZENIU INNOWACYJNYCH BADAŃ – TESTU HPV HR ORAZ CYTOLOGII NA PODŁOŻU PŁYNNYM (LBC) – PACJENTKI MAJĄ SZANSĘ NA JESZCZE SKUTECZNIEJSZĄ PROFILAKTYKĘ JEDNEGO Z NAJCZĘŚCIEJ WYSTĘPUJĄCYCH NOWOTWORÓW U KOBIET.

Dlaczego to takie ważne?

Rak szyjki macicy rozwija się podstępnie i często bezobjawowo. Wczesne wykrycie zmian nowotworowych daje jednak **ponad 90% szans na całkowite wyleczenie**. Nowe badania pozwalają wykrywać groźne szczepy wirusa HPV (zwłaszcza HPV 16 i 18, odpowiedzialne za większość zachorowań) oraz dokładniej oceniać stan zdrowia szyjki macicy.

•**Test HPV HR** – wykrywa wysokoonkogenne typy wirusa brodawczaka ludzkiego.

•**Cytologia na podłożu płynnym (LBC)** – daje precyzyjniejszy obraz niż tradycyjna cytologia i umożliwia dalsze badania z jednej próbki. W przypadku wyniku ujemnego testu HPV HR, badanie powtarzane jest co 5 lat. Jeśli wynik okaże się dodatni, z tej samej próbki wykonywana jest cytologia LBC, a w razie wykrycia zmian pacjentka kierowana jest na dalszą diagnostykę.

Kto może skorzystać?

Badania są **bezpłatne w ramach NFZ** i obejmują kobiety w wieku **25–64 lata**.

Jak zapisać się na badanie?

Badanie odbywa się w **Przychodni Rodzinnej na Hożej, w gabinecie położnej POZ**.

- Najpierw pacjentka ustala dogodny termin z położną, która pobiera materiał do badania.
- Zapisy prowadzone są w systemie medycznym SIMP.
- Terminy dostępne są bez kolejek, po wcześniejszym uzgodnieniu dnia i godziny.

Profilaktyka to życie

Wirus HPV odpowiada nie tylko za raka szyjki macicy, ale również inne nowotwory okolic intymnych, odbytu, a nawet jamy ustnej i gardła. Dlatego równolegle trwa w Polsce program szczepień przeciw HPV dla dziewcząt i chłopców w wieku 9–14 lat, realizowany w szkołach oraz przychodniach.

Zadbaj o siebie – umów się na badanie w Przychodni Rodzinnej na Hożej. To prosty krok, który może uratować życie.

Zapisać się można pod nr telefonu 87 643 51 27, przez stronę internetową: przychodniarodzinna.info oraz osobiście.

Według ekspertów, cytologia LBC na podłożu płynnym pozwala na uzyskanie lepszej jakości próbek, a także większej czułości i swoistości metody, co przekłada się na bardziej wiarygodne wyniki badania. Jednocześnie badania kliniczne pokazują, że czułość testów molekularnych HPV DNA w wykrywaniu onkogennych typów wirusa przekracza 95 %. To właśnie dzięki tej precyzji jedna z pacjentek z Przychodni Rodzinnej na Hożej – Anna, lat 38 – zawdzięcza życie: „test HPV HR i cytologia na podłożu płynnym wykryły u mnie zmiany, których klasyczna cytologia mogła nie zauważyć. Dzięki temu szybko trafiłam na odpowiednie leczenie”.



Badanie przeprowadzane jest w gabinecie położnej POZ. Pacjentka jest umawiana na konkretny termin, by uniknąć kolejek.



Bilans sześciolatka w Przychodni Rodzinnej na Hożej Nowe badania, większa troska o zdrowie dzieci

PRZYCHODNIA RODZINNA NA HOŻEJ ZAPRASZA WSZYSTKIE DZIECI OBJĘTE OBOWIĄZKOWYM ROCZNYM PRZYGOTOWANIEM PRZEDSZKOLNYM NA BILANS ZDROWIA SZEŚCIOLATKA. OD MAJA TEGO ROKU BADANIE BILANSOWE ZOSTAŁO ROZSZERZONE O NIEZWYKLE WAŻNY ELEMENT – LIPIDOGRAM, CZYLI BADANIE KRWI POZWALAJĄCE WYKRYĆ ZABURZENIA GOSPODARKI LIPIDOWEJ I WCZESNE ROZPOZNANIE HIPERCHOLESTEROLEMII RODZINNEJ(FH).

Dlaczego to takie istotne?

Hipercholesterolemia rodzinna to choroba genetyczna, objawiająca się zwiększonym poziomem cholesterolu LDL już od najmłodszych lat. Nieleczona prowadzi do przyspieszonej miażdżycy i groźnych chorób serca – często jeszcze w młodym wieku dorosłym. Szacuje się, że bez leczenia **u 50% mężczyzn i nawet 30% kobiet z FH rozwija się choroba wieńcowa przed 60. rokiem życia.**

Co ważne – **rozpoznanie choroby u dziecka pozwala także na wykrycie jej u innych członków rodziny**, ponieważ jest dziedziczona z pokolenia na pokolenie.

Jak wygląda bilans sześciolatka?

Podczas wizyty w Przychodni Rodzinnej na Hożej dziecko ma wykonywane pełne badanie oceniające rozwój oraz stan zdrowia, a od maja dodatkowo:

•oznaczenie cholesterolu całkowitego,

- cholesterolu HDL i LDL,
- trójglicerydów,
- cholesterolu nie-HDL (wartość wyliczana).

Badanie wykonuje się z próbki krwi żyłnej pobranej na czczo. W razie wykrycia nieprawidłowości dziecko kierowane jest na dalszą diagnostykę jeżeli jest wskazanie również do poradni specjalistycznych. Ze względu na znaczny wzrost

“

Rozpoznanie choroby u dziecka pozwala także na wykrycie jej u innych członków rodziny, ponieważ jest dziedziczona z pokolenia na pokolenie.



Przychodnia Rodzinna
Hoża 2B, 16-300 Augustów
Godziny otwarcia: pon.-pt. 7.30 -18.00
Tel. 87 643 51 27

stanów przed cukrzycowych u dzieci, dodatkowo w ramach jednego badania wykonujemy również pomiar glukozy.

Bezpłatnie, w ramach NFZ

Bilans sześciolatka w naszej przychodni realizowany jest **bezpłatnie w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia.**

Przychodnia Rodzinna na Hożej

Dbamy o zdrowie najmłodszych od pierwszych lat życia. Umów dziecko na bilans - to szansa na wczesne wykrycie chorób i lepszą przyszłość całej rodziny.

tel. 87 643 51 27
www.przychodniarodzinna.info



**Ministerstwo
Zdrowia**

25 lat augustowskiej Przychodni Rodzinnej na Hożej





Cieślik apeluje o dymisję Chodkiewicza

LESZEK STANISŁAW CIEŚLIK APELUJE, ABY JEDEN Z DWÓCH ZASTĘPCÓW BURMISTRZA ZREZYGNOWAŁ. JEST TO POKŁOSIE ESKALACJI KONFLIKTU, KTÓREGO STRONAMI SĄ WŁADZE AUGUSTOWA I ZARZĄD KLUBU SPARTA AUGUSTÓW. CIEŚLIK UWAŻA, ŻE OCZEKIWANA PRZEZ NIEGO DYMISJA SKUTKOWAŁABY M.IN. MOŻLIWOŚCIĄ WYGOSPODAROWANIA ŚRODKÓW FINANSOWYCH, KTÓRE MOŻNA BYŁOBY PRZEZNACZYĆ NA DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI SPORTOWYCH.

W ostatnich miesiącach słyszymy o bardzo napiętych relacjach pomiędzy władzami miasta, a zarządem klubu Sparta Augustów. W zasadzie od początku bieżącej kadencji augustowskiego samorządu widać zaogniającą się sytuację. Przypomnijmy, że latem 2024 roku Rafał Harasim twierdził, że Sparta nie otrzymała zgody urzędu miasta, aby powiesić na słupach reklamowych w mieście plakaty, zapowiadające skoki na nartach wodnych na rzece Netcie.

Były burmistrz apeluje do obecnych

Na niedawnej sesji rady miejskiej Filip Chodkiewicz zaapelował o dymisję zarządu klubu. Do słów zastępcy burmistrza odniósł się radny, wnosząc o dymisję Chodkiewicza.

-Mam do pana apel, bo pan nigdy dla tego klubu niczego nie zrobił. Niech pan już nie uzdrawia, bo jak pan się weźmie za uzdrawianie, to tylko jest konflikt. Zrobiłby pan dobrą rzecz, gdyby zrezygnował pan z funkcji. Apeluję do pana burmistrza, żeby



Filip Chodkiewicz odpowiedział, że nie jest godzien uzdrawiać klubu, z czym wypada nam się zgodzić.

tę rezygnację przyjął. Dzięki temu byłoby trochę pieniędzy, które są potrzebne dla klubu. Klub działa prawie osiemdziesiąt lat i było dobrze, dopóki się Chodkiewicz nie mieszał

“

Apeluję do pana burmistrza, żeby rezygnację Chodkiewicza przyjął. Dzięki temu byłoby trochę pieniędzy, które są potrzebne dla sportowców.

-skomentował na sesji radny Leszek Cieślik.

Uzdrawianie, czy eskalowanie sporu?

-Zawodnicy raz wygrywają, raz przegrywają. Powinniśmy wszyscy działać, żeby klub dotrwał do osiemdziesięciu lat, a przez uzdrawianie pana Chodkiewicza tego nie będzie -uważał Cieślik. Filip Chodkiewicz odpowiedział, że nie jest godzien uzdrawiać klubu, z czym wypada nam się zgodzić.

Czy postulat wygłoszony przez radnego Leszka Cieślika doczeka się realizacji? Jest to bardzo wątpliwe, niemniej godne odnotowania. Bardziej prawdopodobne jest to, że nie dojdzie do żadnej rezygnacji.



Z pism konserwatora wynika, że: pierwszy wniosek upadł z powodów formalnych, drugi wniosek został złożony dopiero w połowie października, wymagał licznych uzupełnień, a procedura konserwatorska wciąż się toczy.

Kładka „prawie gotowa”, ale bez zgód i bez projektu

OD WIELU MIESIĘCY BURMISTRZ AUGUSTOWA MIROSŁAW KAROLCZUK, WSPIERANY PRZEZ OPŁACANE LUB INSPIROWANE PRZEZ RATUSZ PUBLIKACJE MEDIALNE, PRZEKONUJE MIESZKAŃCÓW, ŻE BUDOWA KŁADKI PIESZO-ROWEROWEJ NAD RZEKĄ NETTĄ JEST „JUŻ PRAWIE GOTOWA”, A MIASTO ZNAJDUJE SIĘ NA ETAPIE DOPINANIA OSTATNICH FORMALNOŚCI. DOKUMENTY URZĘDOWE POKAZUJĄ JEDNAK ZUPEŁNIE INNY OBRAZ TEJ INWESTYCJI.

Dwa wnioski, dwa postępowania, jeden zasadniczy problem

Z odpowiedzi Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, udzielonej w trybie dostępu do informacji publicznej, wynika jednoznacznie, że w sprawie kładki nad Nettą prowadzono dwa odrębne postępowania konserwatorskie. Pierwsze z nich dotyczyło wniosku złożonego 2 czerwca 2025 r. przez Gminę Miasto Augustów. Ten wniosek, obejmujący m.in. kładkę, wieżę widokową i elementy zagospodarowania terenu, został pozostawiony bez rozpoznania, ponieważ burmistrz nie uzupełnił licznych braków formalnych, mimo wezwań konserwatora i przedłużenia terminów. Konserwator wprost wskazał braki,

które muszą zdumiewać: brak jednoznacznego określenia lokalizacji inwestycji, brak prawidłowych danych ksiąg wieczystych, brak dokumentów potwierdzających tytuł prawny do nieruchomości, brak analiz krajobrazowych, konserwatorskich i urbanistycznych, brak ocen wpływu inwestycji na zabytek i panoramę miasta.

To postępowanie zakończyło się fiaskiem, bez merytorycznego rozpatrzenia wniosku.

Drugi wniosek dopiero w październiku i kolejne braki

Dopiero 14 października 2025 r. miasto złożyło nowy wniosek do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. I ten wniosek również nie był kompletny.

Konserwator już 30 października 2025 r. wezwał inwestora do uzupełnienia braków formalnych,

wskazując m.in.: nieprecyzyjne określenie zakresu inwestycji, brak pełnych i wystarczających projektów budowlanych do oceny wpływu na zabytek, brak kluczowych rozwiązań technicznych (np. posadowienia kładki), brak analiz krajobrazowych i konserwatorskich, brak inwentaryzacji zieleni i technologii prowadzenia robót w jej sąsiedztwie.

Postępowanie to nadal jest w toku, a konserwator wystąpił nawet do Narodowego Instytutu Dziedzictwa o specjalistyczną opinię. Na dzień udzielenia odpowiedzi nie wydano żadnej zgody konserwatorskiej.

Co na to Urząd Miejski?

Równolegle, w odpowiedzi Urzędu Miejskiego w Augustowie, udzielonej przez Sławomira Sieczkowskiego, czytamy, że: dokumentacja projektowa jest w trakcie opracowania, termin realizacji przewidziano do 22 lipca 2026 r., materiały dołączone do wniosku do Konserwatora Zabytków nie są wersją ostateczną i mogą ulec zmianom w toku uzgodnień. To oficjalne stanowisko ratusza, sprzeczne z narracją o „prawie gotowej” inwestycji.

“

Odpowiedzialność za przygotowanie inwestycji w terminach umożliwiających jej dofinansowanie spoczywa na burmistrzu Karolczuku.

Płatne artykuły kontra rzeczywistość

W tym samym czasie w opłacanych lub inspirowanych przez burmistrza artykułach czytamy, że: „inni obiecywali, Karolczuk zbuduje”, inwestycja jest zaawansowana, miasto „wraca do realizacji” kładki, projekt jest gotowy, a budowa to kwestia czasu. Tymczasem z pism konserwatora wynika, że: pierwszy wniosek upadł z powodów formalnych, drugi wniosek został złożony dopiero w połowie października, wymagał licznych uzupełnień, a procedura konserwatorska wciąż się toczy.

Coraz więcej sygnałów o zagrożonych funduszach unijnych

Do redakcji docierają także coraz liczniejsze informacje, że na skutek opóźnień, niekompletnej dokumentacji i przeciągających się procedur, zagrożone mogą być środki z Unii Europejskiej zaplanowane na realizację tej inwestycji. Na obecnym etapie nie przesądzamy, że fundusze te zostały utracone. Faktem jest jednak, że ryzyko niewykorzystania środków unijnych rośnie wraz z każdym miesiącem zwłoki, a odpowiedzialność za przygotowanie inwestycji w terminach umożliwiających jej dofinansowanie spoczywa na burmistrzu Karolczuku.

Fakty zamiast narracji

Dokumenty Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie pozostawiają wątpliwości: kładka nad Nettą nie jest „prawie gotowa”. Jest inwestycją na etapie proceduralnym, obciążoną poważnymi brakami formalnymi i opóźnieniami, których nie da się przykryć medialnymi deklaracjami. Mieszkańcy Augustowa mają prawo znać fakty, nawet jeśli są one znacznie mniej efektowne niż obietnice serwowane w sponsorowanych artykułach.

Krzysztof Przekop



Wygrałem proces z Sieczkowskim. Prawomocnie

WOLNOŚĆ SŁOWA W AUGUSTOWIE MA SIĘ DOBRZE. PO LATACH PROCESÓW, DZIESIĄTKACH GODZIN PRZESŁUCHAŃ, POSIEDZEŃ I DOWODÓW, SĄD ODWOŁAWCZY W OLSZTYNIE OSTATECZNIE ZAKOŃCZYŁ SPRAWĘ, KTÓRA NIGDY NIE POWINNA BYŁA SIĘ ROZPOCZĄĆ. SŁAWOMIR SIECZKOWSKI, ZASTĘPCA BURMISTRZA KAROLCZUKA, PRZEGRĄŁ PROCES O ZNIESŁAWIENIE I ZNIEWAGĘ. PRAWOMOCNIE. JEGO APELACJA ZOSTAŁA ODDALONA. UNIEWINNIE NIE PODTRZYMANE.

"Debil" i prezydent. "Turbokłamca" i urzędnik miejski

W Polsce zapadło wiele wyroków dotyczących mocnych słów. Wystarczy przypomnieć sprawę Jakuba Żulczyka, który nazwał prezydenta Dudę „debilem”. Sąd nie dopatrzył się przestępstwa. Uznał, że choć słowo ostre, to mieści się w granicach wolności wypowiedzi.

I właśnie te granice badał teraz sąd w sprawie z oskarżenia Sieczkowskiego. Zarzuty? Dziesięć cytatów z artykułu i wypowiedzi publicznych. Między innymi:

„Sieczkowski nie jest kłamcą. Jest turbokłamcą”;

„Od miesięcy ociera się o chamstwo”;

„Hipokryzja i podwójne standardy”;

„Kłamstwa i chamskie zachowania obciążają jego przełożonego”.

Nie należy nikogo nazywać chamem bez powodu. Ale czasem zachowanie tak wygląda. I sąd to potwierdził. Nie, nikt nie powinien być nazywany chamem, kłamcą czy hipokrytą ot tak, bez podstaw. I nie każdy, kto pracuje w urzędzie, musi znosić bezgraniczną krytykę. Ale jeśli dowody na chamstwo, kłamstwo i hipokryzję są na piśmie, w stenogramach, w mailach i zeznaniach świadków, to dziennikarz ma prawo o tym napisać. I właśnie to zrobiłem.

Udowodniłem przed sądem, że:

Sieczkowski okłamywał opinię publiczną co do pieniędzy na podwyżki dla ratowników, zachowywał się w sposób chamski i agresywny – potwierdzili to świadkowie i protokoły z posiedzeń, był wskazywany przez pracowników jako osoba dopuszczająca się zachowań ocierających się o mobbing – zeznania świadków były jednoznaczne, sam apelował o kulturę i spokój, a w tym samym czasie krzyczał, atakował i niszczył wizerunek niewygodnych ludzi. To nie była publicystyka z sufitu. To była rzetelna analiza dokumentów i wypowiedzi. Dlatego sąd uznał moje wypowiedzi za oceny mieszczące się w granicach prawa.

Sąd potwierdził oczywistość. Miron to fikcja literacka

Czym jest satyra? Czym jest opowieść literacka? Tego Sieczkowski nie rozumiał, próbując ścigać mnie za postać „Sławojka” z książki „Miron”. Sąd nie miał wątpliwości. Miron to fikcja, to humor, to opowieść.

Zastępca burmistrza wspierany przez system. Ale system przegrał

Przez całą sprawę po stronie oskarżyciela trwał twardo zorganizowany konwój wsparcia: burmistrzowie, kierownicy wydziałów, prawnicy finansowani z publicznych

pieniędzy. Prawnik reprezentujący Sieczkowskiego pracuje dla burmistrza w instytucji miejskiej.

Czy ta sprawa naprawdę była „prywatna”?

Wyglądało to jak pokazówka. Napiętnować dziennikarza za krytykę, wysłać sygnał: „Nie ruszajcie władzy, bo was zniszczymy.” Nie wyszło. Prawda się wybroniła.

A co by było, gdybym przegrał?

Sieczkowski domagał się ode mnie gigantycznych kwot – kilkudziesięciu tysięcy złotych: zadośćuczynień,

Nie miałem adwokata. Bo nie było mnie na to stać. Nie zapłaciłem nikomu 20 ani 40 tysięcy za linię obrony. Sam czytałem akta. Sam pisałem odpowiedzi. Sam broniłem prawdy.

nawiazek, kosztów procesowych, prawników. Dla miejskich włodarzy to może nic. Dla mnie to miało być zniszczenie. Egzekucja. Cisza. Kara za pisanie. Kilka lat temu ówczesny radny Dobkowski zapowiadał wieluset tysięcy kary dla mnie. Wtedy też nie wyszło. Nie miałem adwokata. Bo nie było mnie na to stać. Nie zapłaciłem nikomu 20 ani 40 tysięcy za linię obrony. Sam czytałem akta. Sam pisałem odpowiedzi. Sam broniłem prawdy. Nie było za mną nikogo poza moją rodziną i kilkoma odważnymi ludźmi, którzy opowiedzieli sądowi, jak wyglądała prawda.

Ale wystarczyło. Bo prawda jest silniejsza niż układy.

Augustów potrzebuje prawdy, choć prawda czasem boli. Boli też obrona prawdy, to zasada tak stara jak pierwsze kłamstwo.

To nie moja wina, że Sławomir Sieczkowski czasem zachowuje się jak cham, jak hipokryta, jak turbokłamca. Wyrok mówi, że to on winien przemyśleć swoją postawę.

Na koniec – dziękuję tym, którzy byli najbliżej

Ten proces trwał długo i nie był pierwszy. Momentami był trudny, bolesny i upokarzający. Ale nigdy nie byłem sam.

Chciałbym z całego serca podziękować mojej Żonie i moim Córkom, które przez wszystkie te lata i miesiące były przy mnie, z wiara, czułością i odwagą. To dzięki Wam miałem siłę stawić czoła tej machinie. Dziękuję za każde słowo otuchy, każdą rozmowę po rozprawie, każdy uśmiech mimo umęczenia. Dziękuję, że wierzyliście w prawdę, nawet wtedy, gdy próbowano ją zakopać pod tonami procedur, oskarżeń i szyderstw, układów władzy miejskiej, siły wielu mediów finansowanych z kasy miejskiej. To także Wasze zwycięstwo. Prawda się obroniła. A ja miałem przy sobie najlepszy dom, jaki można sobie wyobrazić.

Krzysztof Przekop



Przez całą sprawę po stronie oskarżyciela trwał twardo zorganizowany konwój wsparcia: burmistrzowie, kierownicy wydziałów, prawnicy finansowani z publicznych pieniędzy.



Od ponad roku poseł Jacek Niedźwiedzki zajmuje się sprawą augustowskiego dworca kolejowego. Jest on bezdyskusyjnie ojcem sukcesu przedsięwzięcia, na które mieszkańcy Augustowa czekali latami.

66

Przejście podziemne pełniłoby także rolę miejsca tymczasowego schronienia, związane byłoby z ochroną ludności.

Przejście podziemne na dworcu kolejowym

W GRUDNIU MIESZKAŃCY AUGUSTOWA OTRZYMALI WSPANIAŁY PREZENT. PUBLICZNIE OGŁOSZONO, ŻE PO LATACH STAGNACJI I PRZEISTACZANIA SIĘ W RUINĘ, DWORZEC KOLEJOWY NARESZCIE DOCZeka SIĘ REMONTU. JEST TO ZASŁUGA POSŁA JACKA NIEDŹWIEDZKIEGO I PODJĘTYCH PRZEZ NIEGO WYSIŁKÓW. CZY W RAMACH MODERNIZACJI DWORCA POWSTANIE PODZIEMNE PRZEJŚCIE, BĘDĄCE DODATKOWO SCHRONIENIEM DLA MIESZKAŃCÓW? TO IDEA STOWARZYSZENIA INICJATYW SPOŁECZNYCH „INTEGRACJA”.

Augustowscy policjanci zatrzymali 32-letniego mężczyznę podejrzanego o zniszczenie wynajmowanego mieszkania, kierowanie gróźb karalnych wobec właściciela lokalu, znieważenie funkcjonariuszy oraz znęcanie się nad partnerką.

Interwencja miała miejsce po zgłoszeniu właściciela mieszkania, który poinformował, że najemca odmawia opuszczenia lokalu. Policjanci zastali agresywnego i pobudzonego mężczyznę, który groził właścicielowi śmiercią i podpaleniem domu, chodził z nożem, rzucał przedmiotami i niszczył wyposażenie. Został zatrzymany i trafił do komendy. Następnie do policji zgłosiła się jego konkubina, informując o wieloletniej przemocy psychicznej i fizycznej, w tym wyzywkach, poniżaniu, szarpaniu oraz groźbach pozbawienia życia. Decyzją Sądu Rejonowego w Augustowie mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Red.

Od ponad roku poseł Jacek Niedźwiedzki zajmuje się sprawą augustowskiego dworca kolejowego. Jest on bezdyskusyjnie ojcem sukcesu przedsięwzięcia, na które mieszkańcy Augustowa czekali latami. Ostatnio pojawił się bardzo ciekawy postulat, aby w ramach modernizacji wykonać też podziemne przejście. Sprawę przedstawił prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Integracja”.

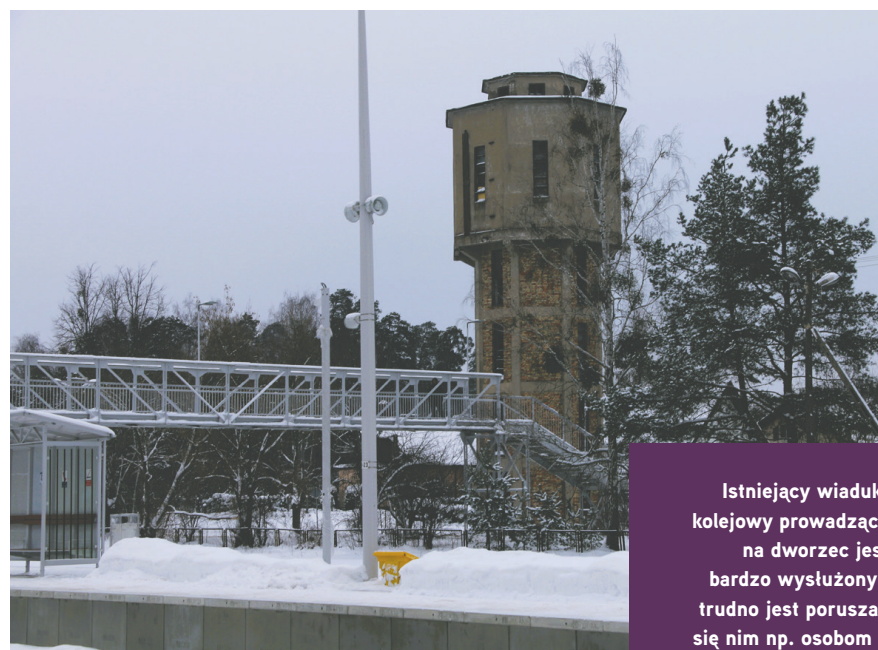
Jaworski prosi posła o wsparcie
-Obecnie społeczność augustowską zajmuje temat modernizacji dworca PKP w Augustowie, która jest już w trakcie realizacji. W związku z tym zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie budowy przejścia podziemnego łączącego ulicę Kolejową z ulicą Turystyczną w ramach planowanej modernizacji dworca PKP w Augustowie -przekazał Tadeusz Jaworski, tj. prezes stowarzyszenia, augustowski społecznik.

Posel wystosował już interpelację
Poseł J. Niedźwiedzki już zapowiedział, iż podejmie działania na rzecz realizacji tego postulatu.
-Wizja budowy podziemnego

przejścia w ramach remontu dworca kolejowego w Augustowie jest bardzo interesująca i warta rozpatrzenia. Z pewnością zwiększyłyby to komfort i ułatwiło dotarcie na obiekt. Istniejący wiadukt kolejowy prowadzący na dworzec jest bardzo wysłużony i trudno jest poruszać się nim np. osobom z niepełnosprawnościami.

Unowocześnienie dworca otwiera perspektywę dla nowych, idących z duchem czasu rozwiązań. Dlatego będę rozmawiał z ministrem infrastruktury i przekonywał go do budowy przejścia podziemnego w Augustowie. Takie możliwości widzimy w innych miastach, są bardzo korzystne -mówi poseł Niedźwiedzki. -Pomysł Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Integracja” jest też bardzo cenny, ze względu na aspekt bezpieczeństwa. Przejście podziemne pełniłoby także rolę miejsca tymczasowego schronienia, związane byłoby z ochroną ludności. Nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważne jest to w aktualnej sytuacji geopolitycznej Polski i naszego regionu. Dlatego też sporządziłem i skierowałem interpelację do ministra w sprawie podziemnego przejścia -dodaje Niedźwiedzki.

Bartosz Lipiński



Istniejący wiadukt kolejowy prowadzący na dworzec jest bardzo wysłużony i trudno jest poruszać się nim np. osobom z niepełnosprawnościami.

Ponad 186 tysięcy złotych dla WOŚP

FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY W AUGUSTOWIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ IMPONUJĄCYM WYNIKIEM. DO PUSZEK WOŁONTARIUSZY TRAFIŁO DOKŁADNIE 186 843,73 ZŁ.

Tegoroczny finał orkiestry Jurka Owsiaka należy uznać za bardzo udany. Augustowianie wykazali się ogromnym darem serca i z wielką chęcią wrzucali pieniądze do puszek wolontariuszy. W niedzielę, 25 stycznia, grało całe miasto. Sztab w Augustowie wraz z rzeszą wspierających go przedsiębiorców, instytucji oraz prywatnych osób przygotował moc atrakcji. W trakcie finału odbywały się biegi, kiermasze ciast, pokazy służb mundurowych, loterie i koncerty. W sobotę, 24 stycznia, w Hotelu Warszawa odbył się koncert zespołu Dreszcz Blues Band, grającego utwory Tadeusza Nalepy, zorganizowany przez Fundację Buduk. Bardzo duży odzew miała akcja prozdrowotna w Przychodni Rodzinnej przy ul. Hożej w Augustowie. Podczas niedzielного finału w przychodni można było zmierzyć ciśnienie krwi, dokonać pomiaru składu ciała, zbadać poziom cukru i wykonać USG tarczycy. Wszystko to za wrzutkę do puszek na WOŚP. W sumie wykonano 33 badania USG, kilkadziesiąt pomiarów glukozy, ciśnienia i analiz składu ciała. Dzięki akcji w Przychodni Rodzinnej przy ul. Hożej zebrano blisko 1.000 zł.

KP



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy od lat łączy Polaków wokół jednego celu – ratowania zdrowia i życia. 34. Finał to kolejny dowód na to, że razem potrafimy więcej. Gramy, pomagamy i wspieramy z całego serca.

Podczas niedzielnego finału w przychodni można było zmierzyć ciśnienie krwi, dokonać pomiaru składu ciała, zbadać poziom cukru i wykonać USG tarczycy.

Remont augustowskich kościołów. Sukces poprzednich starostów

NIEDAWNY OKRES ŚWIĄTECZNY ZWIĄZANY BYŁ Z CZĘSTYMI ODWIEDZINAMI KOŚCIOŁÓW NA TERENIE AUGUSTOWA. WIERNI WYZNANIA RZYMSKOKATOLICKIEGO ORAZ PRZYJEZDNI ODWIEDZAJĄCY NASZE MIASTO MOGLI PODZIWIĄĆ EFEKTY PRAC REMONTOWYCH, KTÓRE W MINIONYM ROKU ROZPOCZĘŁY SIĘ W PARAFIACH NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO I MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ. TO SUKCES WNIOSKÓW ZŁOŻONYCH PRZEZ POPRZEDNI ZARZĄD POWIATU I STAROSTY JAROSŁAWA SZLASZYŃSKIEGO.

Dwa obiekty sakralne w Augustowie doczekały się modernizacji w 2025 roku. Dzięki staraniom poprzedniego zarządu powiatu z Jarosławem Szlaszyńskim na czele, udało się zyskać znaczące dofinansowanie zewnętrzne na odbudowę zabytków. To bardzo istotne, ponieważ augustowskie kościoły są nie tylko miejscem kultu

religijnego. Stanowią też atrakcję turystyczną.

Ojcem sukcesu jest poprzedni zarząd powiatu

Przypomnieć należy, że o sukcesie wniosków złożonych przez powiat augustowski opowiedział na sesji rady powiatu z 14 listopada 2023 roku Jarosław Szlaszyński, ówczesny

starosta. Ponad dwa lata temu omówił on szczegóły związane z tym ważnym dla całej wspólnoty osiągnięciem:

-W ramach rządowego programu odbudowy zabytków powiat augustowski ubiegał się o dofinansowanie na prace remontowe przy zabytkach sakralnych położonych na terenie naszego powiatu. Dofinansowanie w tym programie sięga 98 procent kosztów inwestycji. W drugiej edycji programu powiatowi augustowskiemu przyznano kwotę 2 mln 7 tys. zł. Kwota 1 mln 78 tys. zł związana jest z remontem Bazyliki Mniejszej pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Augustowie. Natomiast środki w wysokości 929 tys. zł zostaną przekazane na przeprowadzenie niezbędnych prac remontowych w zewnętrznej części kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w Augustowie -poinformował starosta Jarosław Szlaszyński, na sesji z 14 listopada 2023 roku.

Jeden z najznakomitszych zabytków Augustowa

Augustowska bazylika to szczególnie zabytek na mapie naszego miasta. Historia kościoła związana z jego częściowym zniszczeniem podczas ostatniej wojny oraz późniejszą odbudową, budzi ogromne

zainteresowanie przyjezdnych. Bez cienia przesady można powiedzieć, że to jedna z największych atrakcji turystycznych naszego miasta. Kiedy wniosek powiatu został złożony, o planowanych pracach rozmawialiśmy z proboszczem.

-Na suficie bazyliki, a także w kilku innych miejscach na ścianach dostrzec można wiele źle wyglądających i niebezpiecznych pęknięć. Trzeba koniecznie je usunąć, a jest to bardzo kosztowne. Przychodzi czas, by domknąć renowację wnętrza świątyni, odmalować i pozłocić wybrane elementy. Trzeba również wymienić część wewnętrznego oświetlenia. Podejmiemy te wyzwania, jeśli tylko uda się zgromadzić potrzebne środki -mówił ks. Wojciech Jabłoński.

Bartosz Lipiński



DWÓR OBRAŻAŁSKIEGO MONARCHY TEN WYROK MÓWI WSZYSTKO

Leszek Cieślik zaapelował o dymisję jednego z zastępców burmistrza Karolczuka. To dobry pomysł i głęboko zasadny. Budżet miejski trzeszczy, inwestycje zamierają, a wzrosty i to znaczne są w wynagrodzeniach. Każdy z zastępców burmistrza szacunkowo kosztuje mieszkańców Augustowa niewiele mniej niż 500.000 zł rocznie. To sporo pieniędzy, które można by wydać na dokarmianie dzieci, sport, czy inne zbożne cele. Zwłaszcza, że coraz częściej słychać z ratusza, że „nie ma pieniędzy”.

Pojawia się znakomity pretekst, by pozbyć się z urzędu pana o nazwisku Sieczkowski. Sprawa karna, jaką wytoczył mi ten urzędnik, dotyczyła kilku ocen, na które zdobyłem się kilka lat temu. Przypomnijmy Czytelnikom, co oburzyło Sieczkowskiego.

Napisałem że:

-Burmistrz Sieczkowski okłamał radnych;

-Sieczkowski nie jest kłamcą, jest turbokłamcą;

-Od kilku miesięcy Sieczkowski ociera się o brak kultury, a nawet chamstwo;

-Do hipokryzji i podwójnych standardów urzędnika

Sieczkowskiego przywykliśmy;

-Kłamstwo i chamskie zachowanie Sieczkowskiego obciąża jego przełożonego;

-Od czasu awansu (...) jest postrzegany jako główny prześladowca pracowników.

Sieczkowski uznał, że sformułowania powyższe są przestępstwem i złożył do sądu prywatny akt oskarżenia, domagając się ukarania mnie, zapłaty na jego rzecz 20.000 zł oraz zwrotu kosztów procesu, które mogłyby sięgnąć kolejnych dziesiątek złotych. Sieczkowski sprawę przegrał dokumentnie.

Chciał uciszyć krytykę i przegrał w sądzie

Prawomocny wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie z 18 grudnia 2025 r. zakończył kilkuletnią sagę sądową, w której Sławomir Sieczkowski próbował dowieść, że krytyczne publikacje prasowe na jego temat były przestępstwem. Nie były. Sąd nie miał wątpliwości: żadnego zniesławienia, żadnej obrazy, żadnego przestępstwa. Była za to dozwolona krytyka osoby pełniącej funkcję publiczną, realizowana w interesie społecznym i mieszcząca się w granicach wolności słowa. I tu zaczyna się problem -nie prawny, lecz obyczajowy i polityczny.



Dewaluacja własnego dobrego imienia

Zastępca burmistrza, który zamiast odpowiadać na pytania, wybiera akty oskarżenia, nie broni swojego dobrego imienia. On je dewaluuje. Bo w demokracji mandat publiczny nie jest tarczą, tylko zobowiązaniem.

Dwór obrażalskiego monarchy, a nie samorząd

W uzasadnieniu wyroku sąd przypomniał coś, co w Polsce wciąż bywa niewygodne: osoba pełniąca funkcję publiczną musi tolerować ostrzejszą krytykę

niż zwykły obywatel. Nie dlatego, że „wolno ją obrażać”, ale dlatego, że kontrola władzy jest fundamentem demokracji. Jeśli każdy krytyczny komentarz kończy się pozwem lub aktem oskarżenia, to nie mamy debaty publicznej, mamy efekt mrozący, a lokalna władza zaczyna przypominać dwór obrażalskiego monarchy, a nie samorząd.

Pora na refleksję, nie na kolejną sprawę

Wyrok z Olsztyna jest prawomocny. Pozostaje pytanie: czy Sławomir Sieczkowski wyciągnie z niego

wnioski?

Bo można dalej iść w zaparte, udawać, że „nic się nie stało”, albo -co byłoby nowością -przyjąć krytykę jak dojrzały polityk. A może honorowo odejść z urzędu?

Zwłaszcza, że wyrok przynosi jeszcze jeden ciekawy „kwiatek”. Sąd zaczął od wstydu.

Prawnicy z otoczenia Sieczkowskiego nie przeszli progu profesjonalizmu

Sąd w pierwszych słowach uzasadnienia stwierdza, że apelacja wniesiona przez Sieczkowskiego nie spełnia standardów rzetelnego środka

ARCHY ZAMIAST SAMORZĄDU



Sąd w pierwszych słowach uzasadnienia stwierdza, że apelacja wniesiona przez Sieczkowskiego nie spełnia standardów rzetelnego środka odwoławczego. I nie jest to jedno zdanie wyrwane z kontekstu. To ocena całościowa.

odwoławczego. I nie jest to jedno zdanie wyrwane z kontekstu. To ocena całościowa.

Gdy prawnik nie odróżnia faktu od opinii. Błąd z pierwszego roku studiów

Sąd bardzo wyraźnie wskazuje fundamentalny błąd, który ciągnie się przez całą linię procesową prawników reprezentujących interesy Sieczkowskiego. Wprost czytamy, że sporne wypowiedzi: „mają charakter ocenny i nie można ich poddać dowodowi prawdy”. To zdanie jest miażdżące. Bo oznacza, że cała konstrukcja

oskarżenia, a potem apelacji, opierała się na niezrozumieniu podstawowego pojęcia prawa karnego i prawa prasowego. To nie jest spór doktrynalny. To jest błąd z pierwszego roku studiów.

Sąd musiał tłumaczyć podstawy. To już kompromitacja

W dalszej części uzasadnienia sąd, zamiast analizować niuanse, zmuszony jest przypomnieć rzeczy elementarne: czym jest wolność wypowiedzi, czym jest dozwolona krytyka, jaki status ma osoba pełniąca funkcję publiczną. Sąd pisze wprost, że wypowiedzi:

„stanowiły realizację prawa do krytyki”

„mieściły się w granicach wolności słowa”

Jeżeli zawodowy pełnomocnik doprowadza do sytuacji, w której sąd musi wracać do takich podstaw, to znaczy, że koncepcja procesowa była wadliwa od samego początku.

Prawo karne jako pałka na krytykę? Sąd mówi: nie

Jednym z najbardziej dotkliwych fragmentów uzasadnienia jest ten, w którym sąd jasno daje do zrozumienia, że: „prawo karne nie służy do tłumienia krytyki osób publicznych”. To zdanie nie jest komentarzem. To jest zamknięcie całej narracji, którą próbowali zbudować prawnicy z otoczenia Sieczkowskiego. Narracji, w której krytyka miała być przestępstwem, opinia miała być „fałszywym faktem”, a sąd miał pełnić rolę korektora publicystyki. Sąd nie tylko się na to nie zgodził. Sąd rozbroił tę koncepcję do zera.

Może dlatego wyrok wywołał taką wściekłość wśród korektorów publicystyki w togach.

Wstyd i hańba

Ten proces to wstyd nie tylko dla Sieczkowskiego i prawników z jego otoczenia. To wstyd dla burmistrza Karolczuka, to hańba dla władz miejskich. Dlatego za dobry moment i znakomity pretekst Karolczuk powinien mi podziękować i Sieczkowskiego pozbyć się jak najszybciej. Inaczej wstyd i hańba obciążą także Karolczuka.

Krzysztof Przekop

PÓŁ MILLIONA ROCZNIE
NA JEDNEGO ZASTĘPCĘ

Wraca temat pełnomocnika

NIEMAL DOKŁADNIE PRZED ROKIEM STAROSTA AUGUSTOWSKI, PIOTR RUSIECKI, POWOŁAŁ PEŁNOMOCNIKA, MAJĄCEGO ZAJMOWAĆ SIĘ M.IN. SFERĄ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I WSPÓŁPRACĄ MIĘDZY SAMORZĄDAMI. PEŁNOMOCNIKIEM TYM ZOSTAŁ TOMASZ DOBKOWSKI, JEDNA Z CZÓŁOWYCH POSTACI ZWIĄZANEGO Z BURMISTRZEM MIROSŁAWEM KAROLCZUKIEM UGRUPOWANIA NASZE MIASTO. TEMAT POWRÓCIŁ NA GRUDNIOWEJ SESJI RADY POWIATU.

Temat pełnomocnika od dawna budzi sporo emocji, a nawet kontrowersji. Doszło nawet do ukrywania nazwiska Tomasza Dobkowskiego. Niektóre nagrania z obrad zostały ocenzone w momentach, kiedy padało nazwisko tegoż.

Co dalej z pełnomocnikiem starosty?

O pełnomocnika zapytała radna Chruliska. -Czy w tym budżecie, jeżeli chodzi o wzrost wynagrodzeń dla administracji, zaplanowano także wzrost wynagrodzenia dla najcięższej pracującego człowieka w powiecie i starostwie augustowskim, czyli pełnomocnika do spraw przedsiębiorczości Tomasza D.? Czy również on otrzyma wzrost wynagrodzenia? -zapytała radna Wiesława Chruliska. Do pytania odnieśli się aktualni władarze powiatu augustowskiego. -Umowa z pełnomocnikiem obowiązuje do końca 2025 roku. Zarząd zadecyduje, co będzie dalej w tej kwestii. Raczej nie przewiduję

możliwości wzrostu, ale będziemy rozmawiać o tym w styczniu -powiedział starosta Piotr Rusiecki. -Padło tutaj nazwisko pana Tomasza Dobkowskiego. Umowa zlecenie figuruje do 31 grudnia (2025 r.) i zarząd podejmie decyzję, czy w ogóle

będzie kontynuowana. W tym momencie nie przesądzam, czy będzie to w jedną, czy drugą stronę, bo takiej wiedzy nie mam. Będzie to samodzielna decyzja zarządu -przekazał wicestarosta Wojciech Jerzy Szczudło. Zatem otwartym pozostaje pytanie nie tylko o zarobki pełnomocnika, ale również o jego dalszą działalność i efekty podejmowanych inicjatyw. Bardzo możliwe, że dyskusje w tym zakresie będą kontynuowane. Muszą pojawić się pytania o aktywność Tomasza Dobkowskiego na tym stanowisku, by rozwiać przypuszczenia o fikcyjnej i kosztownej

funkcji byłego radnego.

Bartosz Lipiński



Doszło nawet do ukrywania nazwiska Tomasza Dobkowskiego. Niektóre nagrania z obrad zostały ocenzone w momentach, kiedy padało nazwisko tegoż.



25 pustych lokali kontra „rozwój Augustowa”

RZĄDZĄCY MIASTEM REGULARNIE MÓWIĄ O OGROMNYM ROZWOJU AUGUSTOWA W OSTATNICH LATACH. Z ICH HURRAOPTYMISTYCZNYCH OPINII WYNIKA RÓWNIEŻ, ŻE INWESTYCJE MIEJSKIE PRZYSZYNIAJĄ SIĘ DO ROZWOJU DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ. ANDRZEJ ZARZECKI UWAŻA, ŻE RZECZYWISTOŚĆ JEST DUŻO MNIEJ KOLOROWA. PRZYTACZA ZASKAKUJĄCE LICZBY, POKAZUJĄCE SKALĘ PROBLEMU.

Podczas niedawnej sesji rady miejskiej Andrzej Zarzecki zrelacjonował, że zdaniem burmistrza Mirosława Karolczuka, inwestycje miejskie motywują rozwój działalności gospodarczej. Taka opinia, zdaniem radnego Zarzeckiego, jest sprzeczna z rzeczywistością. Wystarczy spacer w okolicach centrum Augustowa, by wysnuć pesymistyczny wniosek, iż wiele z funkcjonujących do niedawna lokali jest pustych. -Pan burmistrz wspominał, że inwestycje miejskie napędzają rozwój działalności gospodarczej. Ja sobie zrobiłem niedawno taki rekonesans, pomiędzy mostem nad rzeką Netą na ulicy Mostowej, a Rynkiem Zygmunta Augusta i jeszcze kawałek dalej. Czy burmistrz wie, ile jest pustych lokali usługowych do wynajmu lub sprzedaży na jednej ulicy? Naliczyłem ich dwadzieścia pięć. Tak wygląda motywacja rozwoju działalności gospodarczej -mówił radny.

Czy centrum miasta umiera?

Radni Koalicji Obywatelskiej wielokrotnie podkreślali, że brakuje im w Augustowie inwestycji prorozwojowych. Najczęściej chodziło o inwestycje związane z sektorem turystycznym. Nie tylko Andrzej Zarzecki poruszał temat pustoszejących lokali w okolicach centrum miasta. Na to zjawisko wielokrotnie zwracała uwagę Elżbieta Kamińska, przedsiębiorczyni turystyczna. -Chyba ja najlepiej wiem, co się dzieje na Rynku Zygmunta Augusta, bo jestem tam od ponad dwudziestu lat.

Rynek umiera. Zresztą, nie można nawet powiedzieć, że to jest park, bo park też umiera. To jest parking. O godzinie 18 życie absolutnie zamiera, zgaszone są światła, nie ma nic. Problem jest bardzo duży, zaraz zamknie się następny bank, więc następny lokal na rynku będzie pusty. Przede wszystkim uważam, że należy zlikwidować ten parking. Zamiast tego, zrobić tam ogródki kawiarniane, pasaż staroci, różne jarmarki, festyny, itd., żeby tam coś się działo -apelowała w marcu 2024 roku znana w Augustowie działaczka Elżbieta Kamińska.

Bartosz Lipiński



Rynek umiera. Zresztą, nie można nawet powiedzieć, że to jest park, bo park też umiera. To jest parking. O godzinie 18 życie absolutnie zamiera, zgaszone są światła, nie ma nic -mówi Elżbieta Kamińska.

Co z budynkiem po Zespole Szkół Technicznych?



Niemal dokładnie przed rokiem obecne władze powiatu augustowskiego podjęły decyzję o likwidacji Zespołu Szkół Technicznych im. gen. Ignacego Prądzyńskiego w Augustowie. Kwestią do rozwiązania pozostała przyszłość budynku szkolnego. Przed rokiem mówiono o wizji przeznaczenia obiektu na cel publiczny. Teraz pojawiły się pierwsze poważne wątpliwości.

Radna Wiesława Chrulaska przypomniała, że kilka miesięcy temu powołano coś w rodzaju zespołu, mającego wypracować koncepcję przyszłości budynku oraz całej nieruchomości po Zespole Szkół Technicznych. Chrulaska mówi, że działania zespołu są fasadowe. -Powołał pan starosta jakiś dziwny zespół, jakąś komisję do spraw budynku po Zespole Szkół Technicznych. Ja zdecydowanie proszę, żeby z tego zespołu mnie wykreślić, ponieważ ten zespół jest jakąś fikcją. Nie spotyka się, nie ma żadnej informacji, że coś mamy robić. Ja w fikcji nie będę brała udziału. Czy w wydatkach na oświatę uwzględniony jest remont budynku ZST, żeby miały tam lepsze warunki np. dzieci ze Szkoły Specjalnej? Można byłoby pomyśleć o jakichś formach

66

Czy w wydatkach na oświatę uwzględniony jest remont budynku ZST, żeby miały tam lepsze warunki np. dzieci ze Szkoły Specjalnej?

kształcenia dzieci, które kończą szkołę podstawową, są zaburzone, mają orzeczenia i nie są w stanie funkcjonować w szkołach masowych -powiedziała radna Wiesława Chrulaska.

Remont budynku będzie nieopłacalny

Do pytania radnej odnieśli się aktualni władze powiatu augustowskiego. -Budynek Zespołu Szkół Technicznych nie jest w najlepszej kondycji, aktualnie nie posiada nawet żadnych przeglądów. Stąd np. nie możemy wynajmować sali gimnastycznej, bo istnieje obawa, że coś niepokojącego może stać się uczestnikom zajęć. Był bardzo wstępny kosztorys remontu tej nieruchomości. To minimum 22 mln zł. Ta szkoła niestety nie kwalifikuje się do tego,

żeby mogły się w niej uczyć dzieci z niepełnosprawnościami. Będziemy szukali innych rozwiązań -przekazał wicestarosta Wojciech Jerzy Szczudło. Na komentarz do omawianej kwestii zdecydował się były wieloletni starosta augustowski Jarosław Szlaszyński. Jego słowa brzmiały enigmatycznie. Zasugerował bowiem, że mówi się o inwestycjach deweloperskich w tym rejonie.

-O tym już niektórzy mówią na mieście. I wskazują wcześniejsze rozwiązania, które w tej okolicy zaistniały. Myślę, że państwo się domyślacie, o czym mówię. To są rzeczy niebezpieczne. My uchwalamy budżet i dysponujemy pieniędzmi publicznymi. Mieliśmy te rzeczy omawiać w sposób jasny, niebudzący żadnej wątpliwości -tajemniczo skomentował Jarosław Szlaszyński.

Pamiętamy podobną historię z życia mieszkańców Augustowa. Kilka lat temu doszło do niedużego pożaru budynku komunalnego na Zarzeczcu. Burmistrz Mirosław Karolczuk zlecił ekspertyzę i wynikało z niej, że koszty remontu byłyby horrendalne. Aktualnie ten budynek jest opustoszały i niszczeje.

Bartosz Lipiński

Wicestarosta zmienia zdanie

Usłyszeliśmy niedawno, że aktualni władze powiatu augustowskiego zastanawiają się nad opłacalnością wykonania remontu budynku ZST. Jeszcze przed rokiem ich narracja była inna.



Słowa wicestarosty Wojciecha Jerzego Szczudły, o bardzo wstępnym kosztorysie szacującym remont na 22 mln zł, brzmiały niepokojąco. Mogły sugerować, że modernizacja jest nieopłacalna. Gdy sprawa likwidacji szkoły wybrzmiała publicznie w grudniu 2024 roku, o przyszłość budynku dopytywał Dariusz Szkiładź. Wtedy narracja była zupełnie inna. Mówiono o pomysłach, ażeby obiekt z posesją, mogły nadal służyć celom publicznym - i o wsłuchiwanie się w głos społeczny.

Komentarz wicestarosty Szczudły sprzed roku

-Zarząd nie podjął żadnej decyzji na dzisiaj, jakie będzie przeznaczenie budynku infrastruktury po Zespole Szkół Technicznych. Wsłuchujemy się w głosy mieszkańców. Pomysły są różne. Może być tam przeniesiony Zespół Szkół Specjalnych, który ma takie, a nie inne warunki. Populacja dzieci z niepełnosprawnościami, z dysfunkcjami wzrasta i będzie ich coraz więcej. Tutaj należy pokazać, że jesteśmy wrażliwi na to zapotrzebowanie społeczne, jeżeli chodzi o placówki edukacyjne. Są głosy, żeby tam powstało hospicjum. Pojawiają się pomysły, żeby powstał Zakład Aktywizacji Zawodowej dla osób niepełnosprawnych. My te pomysły mamy -powiedział aktualny wicestarosta augustowski, podczas sesji rady powiatu z grudnia 2024 roku.

Bartosz Lipiński



Komunikacyjna pustynia i głupoty Karolczuka

OSTATNIO MIESZKAŃCY AUGUSTOWA ŻYLI RADOSNĄ INFORMACJĄ O DŁUGO OCZEKIWANYM REMONCIE DWORCA KOLEJOWEGO. NA HORYZONCIE POJAWIŁ SIĘ JEDNAK INNY POWAŻNY PROBLEM DLA MIASTA TURYSTYCZNEGO. WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE DWORZEC AUTOBUSOWY PRZY RYNKU ZYGMUNTA AUGUSTA MOŻE ODEJŚĆ W NIEPAMIĘĆ. CZY POWSTANIE NOWY DWORZEC W INNEJ LOKALIZACJI? JEST TO OCZEKIWANIEM RADNYCH OPOZYCJI. LESZEK CIEŚLIK PODKREŚLA, ŻE NALEŻY TO DO ZADAŃ GMINY.



Radni Koalicji Obywatelskiej zgłosili do budżetu miasta ideę nowego dworca autobusowego. Podczas dyskusji burmistrz przypomniał, że niedawno został uchwalony nowy plan miejscowy dla centrum Augustowa. Mirosław Karolczuk poinformował, że w związku z planowaną w tym miejscu inwestycją (mówi się o wielokondygnacyjnym budynku mieszkalnym) nie będzie już dworca autobusowego w dotychczasowej lokalizacji, a baza kierowców, informacja i kasa dla podróżnych znikną.

Głupoty Karolczuka

-Obsługiwanie komunikacji międzymiastowej nie jest zadaniem własnym miasta. Zrobiliśmy spotkanie z operatorami linii komunikacyjnych. Nikt nie był zainteresowany wybudowaniem i prowadzeniem dworca -stwierdził Karolczuk. Do opinii Karolczuka odniósł się Leszek Cieślík, były burmistrz Augustowa, a aktualnie radny. -Panie burmistrzu, niech pan

przeczyta ustawę o publicznym transporcie zbiorowym. Niech już pan nie powiela tych głupot. Artykuł 18 mówi, że do zadań własnych gminy należą: budowa, przebudowa, remont przystanków komunikacyjnych oraz dworców, etc. To za socjalizmu było jedno przedsiębiorstwo i wtedy PKS budowały dworce. Dzisiaj mamy kilkadziesiąt firm transportowych, dlatego one nigdy nie wybudują dworca. Ustawa mówi nam również o tym, że z tytułu budowy dworca można pobierać opłaty za każdy wjazd autobusu od firm działających na rynku. Te opłaty wcale nie są takie małe. Ze względu na brak dworca firmy wybierają tańsze rozwiązanie w postaci przystanków komunikacji miejskiej. Pieniądze, jakie otrzymuje za to spółka Necko, są groszowe. Tymczasem mogłyby to być spore pieniądze -mówił Leszek Cieślík. -Jest to zadanie własne gminy. Mówimy bowiem o usłudze publicznej -kontynuował radny KO.

Krzysztof Przekop

Jerzy Kłoczko apeluje do radnego

Jerzy Kłoczko, przewodniczący rady gminy Nowinka, twierdzi, że wielokrotnie zapraszał na posiedzenia rady gminy Waldemara Jedlińskiego, radnego powiatowego i członka zarządu powiatu augustowskiego. Jego zaproszenia nie doczekały się pozytywnej odpowiedzi. Dlatego wygłasza emocjonalny apel na łamach naszych mediów i prosi pana Jedlińskiego, by przybył na sesję w Nowince.

Przewodniczący rady gminy informuje, że chciałby pozyskać od Waldemara Jedlińskiego różne informacje, dotyczące zarówno funkcjonowania całej gminy Nowinka, jak i strictly powiatowe. Jerzy Kłoczko za wzór do naśladowania wskazuje radną powiatową Wiesławę Chrulską, która zawsze czynnie bierze udział w zwołanych w Nowince posiedzeniach rady i chętnie się udziela.

Kłoczko chciałby zapytać o ścieżkę

-Pan Waldemar jest radnym powiatowym. Interesuje mnie np.

to, kiedy zostanie wybudowana ścieżka rowerowa z Augustowa do Suwałk. Odbędzie się huczne przyjęcie w Szczecinie i obiecał, że ścieżka powstanie. Mijają lata i nic się w tym temacie nie robi. Mogłby przybyć i powiedzieć, czy coś się w tej sprawie dzieje. Pani radna powiatowa Chrulaska zawsze przybywa na sesje, jest z nami, co nas cieszy. Również pan Jedliński powinien uczestniczyć -ocenia Jerzy Kłoczko. Przewodniczący rady gminy w Nowince ma nadzieję, iż wygłoszony przez niego apel da efekty.

Bartosz Lipiński

Sparta Augustów z głodowym wsparciem

Burmistrz opublikował decyzję o przyznaniu środków, które miasto przekaże na rzecz organizacji zajmujących się sportem. Zdziwienie budzi niewielka kwota, przyznana Augustowskiemu Klubowi Sportowemu Sparta. Klub z Olbrzymią historią, tradycjami, a przede wszystkim z wielką liczbą członków, otrzymał zaledwie 50 tys. zł z wnioskowanych 300 tys. zł. Czy to następna odsłona głodnego konfliktu?

22 stycznia burmistrz ogłosił wyniki konkursu na wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej i sportu. Augustowski Klub Sportowy Sparta wnioskował o 300 tys. zł. Otrzymał 50 tys. zł.

-Przyznano nam 50 tys. zł, czyli o 250 tys. zł mniej niż wnioskowaliśmy. Nasz klub liczy 320 członków, z czego 90 procent to dzieci i młodzież. 50 tys. zł to kwota, jaką wydajemy tylko na roczny wynajem boiska na stadionie. W poprzednich latach przyznawano nam kwoty rzędu 320 tys. zł na trzy sekcje. Otrzymaliśmy dotację podobną do jednego z klubów uczniowskich, mających znacznie mniej członków od nas. Burmistrz realizuje finansowe zagłodzenie klubu. Otrzymaliśmy 16,6 procent z wnioskowanej kwoty, a niektóre inne podmioty 80 procent -podkreśla Zdzisław Sadowski, prezes klubu Sparta.

Biorąc pod uwagę ogromną krytykę, która w ostatnich miesiącach kierowana jest pod adresem zarządu klubu przez rządzących miastem, nasuwa się pytanie o możliwe drugie dno tej sprawy. Czy znacznie niższe wsparcie finansowe, niż z ostatnich



Otrzymaliśmy dotację podobną do jednego z klubów uczniowskich, mających znacznie mniej członków od nas. Burmistrz realizuje plan finansowego zagłodzenia klubu.

lat, nie jest częścią działań, mających doprowadzić do dymisji władz klubu? Jak słusznie zauważa prezes Sadowski, klub składa się w większości z młodych członków. Jeśli niskie, być może głodowe w skali potrzeb wsparcie finansowe, ma być jakimś elementem toczenia batalii z zarządem klubu, to pojawia się zasadne pytanie, kto na tym najbardziej straci?

Bartosz Lipiński

Agregat z Augustowa ratuje życie na froncie

GDY NIEMAL KAŻDEJ NOCY NAD KIJOWEM ROZLEGAJĄ SIĘ SYRENY ALARMOWE, A ROSYJSKIE RAKIETY I DRONY SPADAJĄ NA KOLEJNE DZIELNICE MIASTA, ŻYCIE MILIONÓW UKRAIŃCÓW TOCZY SIĘ W CIENIU CIĄGŁEGO ZAGROŻENIA. BOMBARDOWANIA INFRASTRUKTURY ENERGETYCZNEJ SPRAWIAJĄ, ŻE PRĄD W WIELU REGIONACH JEST LUKSUSEM, A NIE OCZYWISTOŚCIĄ. W TAKICH REALIACH SZCZEGÓLNEGO ZNACZENIA NABIERAJĄ INICJATYWY POMOCOWE, KTÓRE ZAPEWNIAJĄ PODSTAWOWE WARUNKI DO RATOWANIA LUDZKIEGO ŻYCIA.

Jedną z takich inicjatyw jest akcja zorganizowana przez radną miejską Augustowa Wiesławę Drejer-Przekop. Na prośbę przyjaciół z Ukrainy zakupiła ona agregat prądotwórczy wysokiej mocy, przeznaczony dla szpitala polowego działającego w strefie przyfrontowej. Do zbiórki pieniędzy dołączyli członkowie i sympatycy Koalicji Obywatelskiej z Augustowa, pokazując, że lokalna wspólnota potrafi działać szybko i skutecznie, gdy w grę wchodzi ludzkie życie. Kilka dni temu agregat dotarł na front. Dziś zasila szpital polowy, w którym leczeni są ranni żołnierze. Jest to jedyne dostępne źródło energii elektrycznej w tym miejscu. Bez niego niemożliwe byłoby działanie sprzętu medycznego, oświetlenia sal zabiegowych czy systemów podtrzymywania życia.

– Wiedzieliśmy, że nie możemy pozostać obojętni. Jeśli możemy zrobić choćby niewielką rzecz, która realnie pomoże ratować ludzi, to po prostu trzeba to zrobić – podkreśla Wiesława Drejer-Przekop.

Inicjatywa radnej z Augustowa wpisuje

„

Nawet lokalna inicjatywa może mieć wymiar międzynarodowy i humanitarny.

się w szeroką, ogólnopolską falę zbiórek na agregaty prądotwórcze dla Ukrainy. Samorządy, organizacje społeczne i zwykli obywatele w całym

kraju gromadzą środki na zakup urządzeń, które trafiają do szpitali, schronów, punktów ewakuacyjnych i infrastruktury krytycznej. Skala zniszczeń w Ukrainie jest ogromna. Codzienne ataki powodują przerwy w dostawach prądu, wody i ogrzewania. Cierpi ludność cywilna, a personel medyczny pracuje często w

warunkach skrajnego niedoboru podstawowych zasobów. Każdy agregat to realna szansa na uratowanie kolejnych osób.

Historia agregatu z Augustowa pokazuje, że nawet lokalna inicjatywa może mieć wymiar międzynarodowy i humanitarny.

W czasie, gdy wojna wciąż trwa, takie gesty mają ogromne znaczenie. Dają nadzieję tym, którzy walczą o życie, i pokazują, że Ukraina nie jest sama.

Krzysztof Przekop



Każdy agregat to realna szansa na uratowanie kolejnych osób.



Nocą i w święta po leki nawet 14 kilometrów

MIESZKAŃCY AUGUSTOWA ALARMUJĄ, ŻE DOSTĘP DO APTEK W NOCY ORAZ W DNI WOLNE OD PRACY JEST PRAKTYCZNIE NIEMOŻLIWY. ZDARZA SIĘ, ŻE JEDYNA DYŻURUJĄCA PLACÓWKA ZNAJDUJE SIĘ W BARGŁOWIE KOŚCIELNYM, 14 KILOMETRÓW OD MIASTA. DLA WIELU OSÓB TO SYTUACJA NIE DO ZAAKCEPTOWANIA, ZWŁASZCZA W NAGŁYCH PRZYPADKACH ZDROWOTNYCH. ZA ORGANIZACJĘ DYŻURÓW ODPOWIADA STAROSTA.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku weszły w życie nowe przepisy regulujące dyżury aptek. Zgodnie z nowymi zasadami, dyżur apteczny to dwie nieprzerwane godziny pomiędzy 19:00 a 23:00, np. 19:00-21:00, 20:00-22:00 lub 21:00-23:00 w tygodniu i cztery godziny nieprzerwane między 10:00 a 18:00 w święta i dni zaznaczone w kalendarzu na czerwono.

Warto dodać, że zmieniły się warunki, jakie apteki muszą spełnić, żeby pełnić dyżur. Jednym z nich jest posiadanie przez aptekę pełnego asortymentu, w tym również środków odurzających i psychotropowych. Musi także spełniać wymóg odpowiedniej liczby personelu.

Apteki praktycznie nie dyżurują. – W naszym mieście brakuje apteki dyżurującej w nocy, w niedziele i święta, co stanowi realny problem dla osób chorych, seniorów, rodziców z dziećmi i wszystkich, którzy nagle potrzebują leków. Dostęp do leków nie jest luksusem, to podstawowa potrzeba, zwłaszcza w nagłych sytuacjach. Każdy z nas może znaleźć się w sytuacji, gdy lek potrzebny jest „tu i teraz”, a dojazd do innego miasta nie zawsze jest możliwy. Apeluję do władz powiatu o zapewnienie przynajmniej jednej apteki dyżurującej, zgodnie z potrzebami mieszkańców -apeluje w mediach społecznościowych jeden z

mieszkańców.

Wyjaśnienia starosty augustowskiego

Za ustalenie dyżurów aptek odpowiada Zarząd Powiatu Augustowskiego. W tej sprawie wysłaliśmy zapytanie do władz powiatowych. Otrzymaliśmy odpowiedź od Piotra Rusieckiego, starosty augustowskiego, z której wynika, że Zarząd Powiatu w Augustowie nie ograniczył liczby dyżurujących aptek. Obowiązuje zasada dobrowolności, apteki same zgłaszają chęć dyżurowania. Dopiero gdy brakuje chętnych, Zarząd Powiatu może wyznaczyć apteki obowiązkowo, a dyżury są wtedy finansowane przez NFZ.

Starosta informuje, że miasto Augustów liczy ponad 28 tys. mieszkańców, dlatego Zarząd Powiatu ma obowiązek zapewnić dyżury aptek w nocy i w dni wolne od pracy. W 2026 r. spośród 19 aptek w powiecie tylko 3 zgłosiły gotowość do pełnienia takich dyżurów. Piotr Rusiecki w wysłanym do nas piśmie podkreśla, że wiele aptek odmawia dyżurowania, tłumacząc się brakiem personelu lub niespełnianiem wymogów ustawowych. Część z nich zaskarżyła obowiązek dyżurowania do sądów. Starosta informuje, że trwają starania, aby zapewnić mieszkańcom dostęp do leków.

Krzysztof Przekop

Zarzecki: w ratuszu majstrowano przy protokole?



Radny Andrzej Zarzecki:
–Nie można rzucać oskarżeń bez dowodów i niszczyć ludzi, którzy ratują klub. Protokół powinien odzwierciedlać prawdę o spotkaniu, a nie jej zaprzeczać.

Od kilku miesięcy atmosfera między obecnymi władzami Augustowa, a zarządem klubu AKS Sparta Augustów, pozostaje bardzo napięta. We wrześniu odbyło się spotkanie w magistracie, na które przybyli przedstawiciele klubu, ale nie zjawili się na nim władze miasta. Zdaniem radnych Rafała Harasima i Andrzeja Zarzeckiego, protokół ze spotkania został zmanipulowany i sporządzony nieuczciwie, ponieważ nie zawiera pełnych informacji.

Radny Zarzecki podejrzewa, że pierwotna wersja protokołu sporządzonego przez pracownika urzędu mogła być prawidłowa, ale być może został on później poddany zredagowaniu przez bliżej nieokreślone osoby.

Stąd, jego zdaniem, finalny dokument był szczątkowy. Na ostatniej sesji rady miejskiej wywiązała się w tej kwestii dość długa dyskusja. Głos zabrał m.in. Filip Chodkiewicz. Słowa zastępcy burmistrza o sytuacji klubu były kontrowersyjne i zawierały insynuacje. -Jak grają piłkarze? Porażka za porażką. Jak traktuje się trenerów w klubie, też państwo wiecie. Gdzie

“

Nie można używać stwierdzeń, które krzywdzą ludzi wkładających w klub serce, wysiłek i pracę.

trafiają fundusze z sekcji kajakowej na trenowanie dzieciaków? Pewnie też pan Harasim wie, więc niech zarząd wreszcie się poda do dymisji i dajcie sportowcom uratować klub -mówił Filip Chodkiewicz.

Na zarząd są wylwane pomyje

Do teorii Chodkiewicza odniósł się Andrzej Zarzecki, radny będący od lat związany ze sportem.

-Pan tak lekko rzuca w przestrzeń słowa, że „wiemy, gdzie poszły pieniądze z kajaków”. Co to w ogóle oznacza, jakie jest postępowanie ze strony władzy i pana burmistrza, że jego zastępca rzuca takie podejrzenia? Czyli te pieniądze zostały gdzieś ukradzione, zdefraudowane? Taką pan przyjął

narrację, pan doskonale wie jak to się robi, rzuca pan w przestrzeń informacje, które zasiewają wyłącznie niepotrzebny zamęt. Realia i rzeczywistość klubu są zupełnie inne. Osoby odpowiadające za klub wyciągnęły go z bardzo dużych problemów finansowych. Proszę nie rzucać oskarżeń, na które pan nie ma żadnych dowodów. Nie można używać stwierdzeń, które krzywdzą ludzi wkładających w klub serce, wysiłek i pracę. Teraz wylewa się wiadro pomyj na ludzi, którzy na to nie zasługują. Ja sobie nie życzę, by taka narracja przebijała się ze strony osób odpowiadających za zarządzanie miastem -radny Zarzecki zaapelował do Chodkiewicza.

-Gdyby ten protokół został sporządzony w sposób rzeczywisty, odzwierciedlający spotkanie i zawarto w nim informacje przekazane przez pana prezesa, wiele pojawiających się przekłamań zostałoby sprostowanych. Żałuję, że żaden z burmistrzów nie był obecny i nie mógł wysłuchać podpartych dokumentami informacji -kontynuował Andrzej Zarzecki.

Bartosz Lipiński

Mieszkańcy skarżą się na śliskie chodniki i osiedlowe uliczki

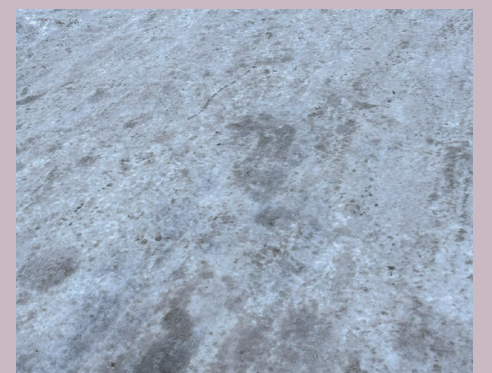
Zimowa aura po raz kolejny dała się we znaki mieszkańcom Augustowa. Najwięcej problemów mają piesi, którzy skarżą się na nieodśnieżone i nieposypane chodniki.

Zimowa aura daje się we znaki przede wszystkim pieszym poprzez nieodśnieżone i nieposypane chodniki. Od jednej z Czytelniczek otrzymaliśmy list, skierowany do Spółdzielni Mieszkaniowej w Augustowie: „Pozdrawiam spółdzielnię mieszkaniową z lodowych ulic na Śródmieściu. Jeżeli moja bolesna wywrotka na bocznej uliczce dojazdowej będzie miała jakieś skutki zdrowotne, pozwę was do sądu. Nie po to płacimy jedne z najwyższych czynszów w Polsce, żeby nikt nie dbał o stan przejść i uliczek. Ekipa sprzątająca tak się rozleniwiła przez poprzednie bezśnieżne zimy, że obecnie nie sypią ani grama piasku. Może ktoś z zarządu spółdzielni - jeżeli jeszcze jakiś zarząd istnieje - ruszy swoje cztery litery z ciepłego biura i poślizga się na uliczkach i chodnikach tego miejsca, którym podobno "zarządzają". Czysta piasku jest dostatek w Augustowie. Wstyd mi za moje miasto, że tak podupada na każdym kroku.”

Z tego co wiemy, sytuacja została już naprawiona. Osiedlowe chodniki i uliczki zostały w końcu posypane piaskiem.

Odpowiedzialność za odśnieżanie chodników spoczywa przede wszystkim na właścicielach posesji, przy których się one znajdują. Brak wywiązania się z tego obowiązku może skutkować nałożeniem kary, jednak brak straży miejskiej karanie czyni teoretycznym. Utrzymanie chodników w okresie zimowym nie jest jednak łatwe, zwłaszcza przy dużych opadach śniegu. Dlatego na terenie miasta wyznaczono dwa miejsca przeznaczone do wywozu śniegu. Pierwsze z nich znajduje się przy ul. Zarzeckie 20 i jest dostępne w godzinach od 7.00 do 15.00. Drugą lokalizacją jest teren przy ul. Transportowej, za przeładownią odpadów BIOM, w miejscu dawnego wysypiska śmieci. Tam śnieg można zwozić w godzinach od 6.00 do 18.00.

Krzysztof Przekop





Ulicami Augustowa przeszedł Orszak Trzech Króli

6 STYCZNIA OBCHODZILIŚMY UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO, ZNANĄ W NASZEJ TRADYCJI JAKO ŚWIĘTO TRZECH KRÓLI. W CAŁEJ POLSCE ODBYŁY SIĘ TRADYCYJNE ORSZAKI. PODOBNIŁO BYŁO RÓWNIEŻ W AUGUSTOWIE. ORSZAK WYRUSZYŁ SPOD BAZYLIKI MNIEJSZEJ PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO I PRZESZEDŁ ULICAMI NASZEGO MIASTA ZMIERZAJĄC DO PARAFII PW. MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ. UCZESTNICY PRZEMARSZU POSIADALI KORONY, SYMBOLIZUJĄCE BIBLIJNYCH MĘDRCÓW ZE WSCHODU.

„Nic monarchów nie odstrasza, do Betlejem spieszą. Gwiazda zbawcę im ogłasza, nadzieją się cieszą” -to fragment znanej polskiej kolędy, nawiązującej do testamentalnych Trzech Króli, przybyłych pokłonić się Jezusowi. Taka idea przyświecała uczestnikom tegorocznego orszaku w Augustowie, zainaugurowanego tym razem przy naszej Bazylice Mniejszej. Mimo typowej dla tej pory roku aury, czyli odczuwalnego chłodu, frekwencja na przemarszu była wysoka.

Imponująca frekwencja na marszu

Uliczne jasełka zostały spopularyzowane w naszym kraju dopiero w XXI wieku, ale zdążyły się już one mocno zakorzenić w naszej kulturze oraz tradycji. Podczas niedawnego święta w augustowskich świątyniach pobłogosławiono kadzidło i krede, którą wierni kościoła rzymsko-katolickiego będą mogli teraz oznaczać drzwi domów. Na czele augustowskiego orszaku maszerowali jeźdźcy konni symbolizujący monarchów oraz przedstawiciele Zakonu Rycerzy Jana Pawła II z Augustowa. Ceremonię prowadził ksiądz Wojciech Jabłoński, proboszcz augustowskiej Bazyliki Mniejszej.

Ten orszak jest świadectwem wiary

Uczestnicy orszaku mówili, że udział w tym przemarszu jest bardzo istotną częścią ich życia, a także możliwością zmanifestowania wiary. Komentowali, że chcą oddać pokłon narodzonemu Chrystusowi, tak jak uczynili to Trzej Królowie. Mieszkańcy biorący udział w wydarzeniu śpiewali radosne kolędy. Była to przepiękna przygoda również dla najmłodszych. Z pewnością wielu nie może doczekać się kolejnego orszaku.

Bogatą galerię zdjęciową oraz nagranie video z tegorocznego orszaku w Augustowie, można obejrzeć na naszym portalu internetowym: dziennikpowiatowy.pl, a także na kanale YouTube Dziennika Powiatowego.

Bartosz Lipiński





Augustowskie szkoły z brązowymi odznakami „Perspektyw”

ZNAMY WYNIKI TEGOROCZNEJ 28. EDYCJI RANKINGU LICEÓW I TECHNIKÓW PERSPEKTYWY 2026. RANKING ZWYCIĘŻYŁO XIV LO IM. STANISŁAWA STASZICA W WARSZAWIE. WŚRÓD TECHNIKÓW NAJLEPSZE OKAZAŁO SIĘ TECHNIKUM ŁĄCZNOŚCI NR 14 IM. OBROŃCÓW POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU I EX AEQUO WARSZAWSKIE TECHNIKUM MECHATRONICZNE NR 1 IM. P. DRZEWIECKIEGO. AUGUSTOWSKIE LICEA W TYM RANKINGU OTRZYMAŁY PONOWNIE BRĄZOWE ODZNAKI.

W tegorocznej edycji rankingu przeanalizowano wyniki 1.411 liceów ogólnokształcących spośród 2.249 szkół w Polsce oraz 1.160 techników spośród 1.755 szkół, które spełniły wymagane kryterium. W rankingu mogły wziąć udział szkoły, w których ubiegłoroczną maturę zdawało minimum 12 maturzystów i w których

średnie wyniki z języka polskiego i matematyki były nie niższe niż 0,75 średniej krajowej. Wszystkie rankingi „Perspektyw” opierają się na obiektywnych danych pochodzących ze źródeł zewnętrznych, takich jak bazy Systemu Informacji Oświatowej i Centralnej Komisji Edukacyjnej oraz informacje przekazywane

przez komitety główne olimpiad przedmiotowych. W przypadku rankingów liceów i techników brane są pod uwagę wyniki egzaminów zewnętrznych, maturalnych i zawodowych oraz osiągnięcia uczniów w olimpiadach.

„Perspektywy” przygotowały także wojewódzkie podrankingi, osobne dla liceów i techników. Łącznie rankingi obejmują ponad 1.500 najlepszych liceów i techników w Polsce.

Augustowskie licea z brązowymi odznakami

Augustowskie licea w rankingu „Perspektyw” otrzymały brązowe odznaki. To oznacza, że szkoły osiągnęły wysoki poziom jakości edukacyjnej.

I Liceum Ogólnokształcące im. Grzegorza Piramowicza uplasowało się na 781 pozycji rankingu ogólnopolskiego, a w wojewódzkim zajęło 17 miejsce.

„Jesteśmy wśród najlepszych – i to niezmiennie od lat! To wyróżnienie jest efektem wspólnej pracy całej naszej społeczności szkolnej. Dziękujemy WSZYSTKIM: uczniom – za ambicję i wytrwałość, nauczycielom – za pasję i profesjonalizm, rodzicom i absolwentom – za wsparcie i zaufanie. Razem tworzymy szkołę, z której naprawdę możemy być dumni!”

-czytamy na stronie internetowej I LO w Augustowie.

II Liceum Ogólnokształcące im. Polonii i Polaków w Augustowie w rankingu ogólnopolskim zajęło 860 miejsce. W rankingu wojewódzkim uplasowało się na 21 pozycji.

„2LO w Augustowie ponownie szkołą na medal! Dziękujemy WSZYSTKIM, którzy przyczynili się do tego wielkiego sukcesu! Razem tworzymy wyjątkową społeczność!” -czytamy na FB II LO w Augustowie.

Technikum nr 1 im. 2 Korpusu Polskiego, działające w Augustowskim Centrum Edukacyjnym w rankingu wojewódzkim znalazło się 23 miejscu.

Red.

USIŁOWAŁ ZABIĆ SWOJĄ CÓRKĘ

Augustowscy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o usiłowanie zabójstwa swojej sześciolletniej córki. 41-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa, a następnie na wniosek prokuratora został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Mężczyzna przyszedł do mieszkania byłej partnerki, w którym przebywały jego dzieci. Wizyta nie wzbudziła niepokoju kobiety, gdyż mężczyzna regularnie przychodził w odwiedziny. Znajdując się w mieszkaniu chwycił nóż kuchenny i zaatakował swoją sześciolletnią córkę. Matka dziecka próbowała go powstrzymać, lecz ten zdołał wbić dziecku nóż w plecy. Kobiecie wraz z dziećmi udało się uciec z mieszkania. 41-latek zamknął się w jednym z pomieszczeń i nie chciał otworzyć drzwi. Funkcjonariusze weszli do środka siłą. Napastnik został zatrzymany, a ranna dziewczynka trafiła do szpitala. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące i z uwagi na swój stan, osadzony w zakładzie psychiatrycznym. Grozi mu nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Red.

Powstanie Styczniowe na Augustowszczyźnie

Za nami 163. Rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Kilka lat temu, z inicjatywy Jarosława Szlaszyńskiego, na budynku starostwa odsłonięto tablicę kapitana Stanisława Orechwy. Tablica jest miejscem spotkań rocznicowych. Jarosław Szlaszyński opowiedział nam o kpt. Orechwie.

Główną postacią organizującą początkowo struktury konspiracyjne, a następnie biorącą udział w Powstaniu Styczniowym był kapitan Stanisław Orechwa, który pełnił funkcję pomocnika naczelnika powiatu augustowskiego w latach 1849-1861. Był człowiekiem o wyjątkowo głębokim poczuciu patriotyzmu. Uczestniczył w działaniach

konspiracyjnych, brał udział w manifestacjach patriotycznych, nosił zabroniony przez władze rosyjskie strój żałobny, co jak na urzędnika państwowego było aktem dużej odwagi. Redagował pisma urzędowe w języku polskim, mimo obowiązującego w korespondencji urzędowej języka rosyjskiego. Gdy przeciwko polskim konspiratorom były prowadzone śledztwa przez władze rosyjskie, starał się skierować podejrzenia na fałszywy trop i uchronić Polaków przed represjami. W 1861 roku został za te działania usunięty z urzędu i poddany nadzorowi policyjnemu. Kiedy na początku kwietnia 1863 r. na Augustowszczyznę przybył oddział pułkownika Konstantego Ramotowskiego „Wawra”, zaciągnął się

do partii powstańczej. Był dowódcą kompanii kosynierów, wziął udział we wszystkich bitwach tego oddziału. Pod Rygolą został ranny. Szczególnym bohaterstwem wykazał się w bitwie na Kozim Rynku. Gdy o świcie 29 czerwca 1863 roku powstańcy zaskoczeni przez Rosjan rzucili się do ucieczki, starał się opanować sytuację i własnym przykładem zmobilizować powstańców do obrony. Trzymając w jednej ręce konfederatkę, a w drugiej kosę, rzucił się na czele wiernych sobie kosynierów na Rosjan z okrzykiem „Naprzód bracia” i padł ugodzony kilkoma kulami. Ciężko ranny został przewieziony do szpitala w Suwałkach, gdzie 10 lipca 1863 r. zmarł. Rosjanie pochowali go potajemnie nocą w nieznanym

miejsu na cmentarzu suwalskim, gdyż obawiali się, że pogrzeb bohatera mógłby wywołać wielką demonstrację. Kapitan Orechwa nie ma grobu, dlatego Szlaszyński uznał, że tak wielki patriota musi zostać szczególnie upamiętniony.

Bartosz Lipiński



Kłoczko: do pracy panie Wnukowski

JERZY KŁOCZKO, PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY NOWINKA, TWIERDZI, ŻE ZARÓWNO JEMU, JAK I KONTAKTUJĄCYM SIĘ Z NIM MIESZKAŃCOM, TOWARZYSZĄ DUŻE WĄTPLIWOŚCI DOTYCZĄCE PAWŁA WNUKOWSKIEGO, CZYLI KIEROWNIKA WYDZIAŁU KOMUNIKACJI I TRANSPORTU AUGUSTOWSKIEGO STAROSTWA POWIATOWEGO, JEDNOCZEŚNIE RADNEGO WOJEWÓDZKIEGO PIS. BYWA ON W GODZINACH PRACY NA RÓŻNYCH SPOTKANIACH, W TYM NIEMAJĄCYCH ZWIĄZKU Z PRACĄ W URZĘDZIE.

Jerzy Kłoczko twierdzi, że z pewną konsternacją śledzi aktywność kierownika Wnukowskiego, który jego zdaniem korzysta z rozmaitych okazji do autopromocji. Przewodniczący rady gminy Nowinka zauważa, że widuje przywołanego kierownika na różnych uroczystościach (skrętnie relacjonowanych np. w mediach społecznościowych). Kłoczko zastanawia się, czy nie koliduje to z jego pracą zawodową.

Kłoczko o spacerze po rynečku

Mieszkańcy pytają mnie o pana Pawła Wnukowskiego. Czy ten pan pracuje, czy zajmuje się polityką? Pan Wnukowski jest na każdej uroczystości, np. na otwarciu drogi. Już czasami boję się otworzyć lodówkę, bo może wyskoczyć. Latem byłem kilka razy w urzędzie powiatowym w Augustowie i chciałem porozmawiać z panem Wnukowskim. Pani siedząca w biurze mówiła, że go nie ma, bo jest na ważnym spotkaniu. Przy drugiej próbie było tak samo. Pewnego razu zadzwoniłem i ponownie usłyszałem, że jest na ważnym spotkaniu. Traf chciał, że szedłem po augustowskim rynečku i zobaczyłem, że pan Wnukowski niesie koszyk dla pana starosty i robią zakupy. Pan Wnukowski nosi koszyk za starostą i to jest ważne spotkanie - mówi Kłoczko.

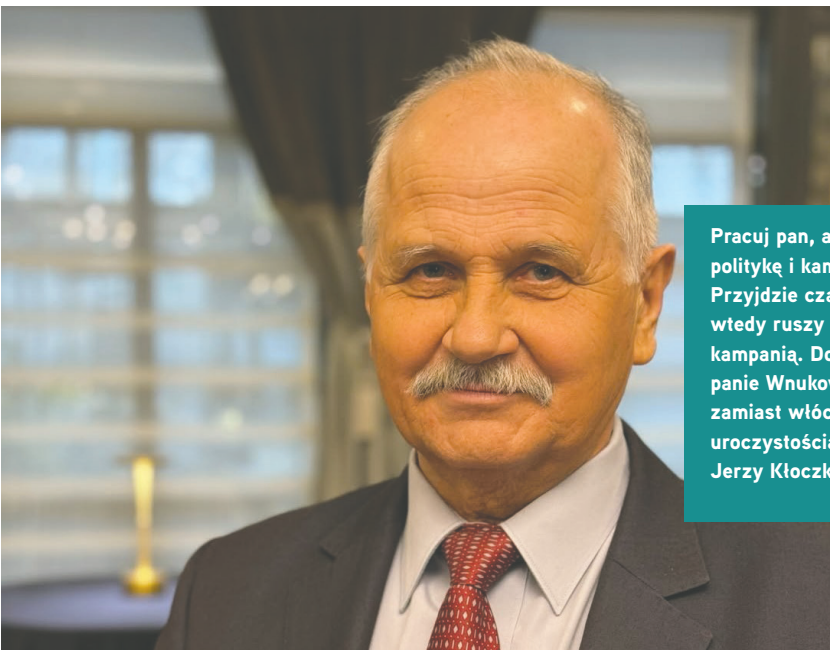
“

Od pewnego czasu zastanawiam się, za co Wnukowski bierze pieniądze?

-Od pewnego czasu zastanawiam się, za co ten pan bierze pieniądze? Jest wszędzie obecny. Ja rozumiem, że on robi kampanię wyborczą, chciałby zostać posłem i chce się lansować. Apeluję do pana Wnukowskiego. Jest jeszcze za wcześnie, zmęczy się pan w przedbiegach i tyle będzie. Zajmij się pan konkretną pracą, za którą panu płacą. Pracuj pan, a zostaw politykę i kampanię. Przyjdzie czas, to może wtedy ruszy pan z tą kampanią. Do pracy panie Wnukowski, zamiast włóczyć się po uroczystościach - apeluje Jerzy Kłoczko, przewodniczący rady gminy Nowinka.

Szkiładź też zgłaszał wątpliwości

Przypomnijmy, że podobne wątpliwości towarzyszyły m.in. radnemu Dariuszowi Szkiładziowi. Były wicestarosta dopytywał podczas jednej z ubiegłorocznych sesji rady powiatu, czy Paweł Wnukowski bierze urlop w starostwie, gdy uczestniczy w wydarzeniach niemających związku z pracą kierowanego przez niego wydziału, a odbywających się w godzinach pracy starostwa. Do takich spotkań możemy wliczyć np. podpisanie umowy na budowę sali sportowej przy ACE.

Bartosz Lipiński

Pracuj pan, a zostaw politykę i kampanię. Przyjdzie czas, to może wtedy ruszy pan z tą kampanią. Do pracy panie Wnukowski, zamiast włóczyć się po uroczystościach - apeluje Jerzy Kłoczko



Nowa metoda opłat za śmieci

Czy była konieczna?

NOWA METODA NALICZANIA OPŁAT ZA ODPADY KOMUNALNE W AUGUSTOWIE BUDZI MNÓSTWO EMOCJI. INTERPELACJĘ W TEJ SPRAWIE WYSTOSOWAŁA RADNA KO, WIOLETTA MURSZTYN. ZAPYTAŁA BURMISTRZĄ O WYDATKI I DOCHODY MIASTA W OKRESIE OBEJMUJĄCYM CZĘŚĆ 2024 I 2025 ROKU. MIESZKAŃCY CHCĄ WIEDZIEĆ, CZY ZMIANA STAWKI BYŁA KONIECZNA, JAK TWIERDZIŁY WŁADZE MIASTA. NIC NA TO NIE WSKAZUJE.

Po otrzymanej odpowiedzi Wioletta Mursztyn podzieliła się refleksjami. Nic nie wskazuje, by miasto do śmieci dopłacało. Kolejna podwyżka jest jeszcze bardziej niezrozumiała.

nieuzasadnione, zwłaszcza że znacznie podnoszą opłaty dla wielu mieszkańców miasta.

Krzysztof Przekop

Komentarz radnej Koalicji Obywatelskiej

W 2024 r. gmina uzyskała z opłat za gospodarowanie odpadami ok. 8,9 mln zł, natomiast wydała na ten cel ok. 9,8 mln zł. Oznacza to, że system przyniósł stratę rzędu 0,9 mln zł. W 2025 r. dochody z opłat wyniosły ok. 10,3 mln zł, a wydatki ok. 10,2 mln zł. Tym razem system zamknął się niewielką nadwyżką -około 0,1 mln zł. W 2025 roku dochody i wydatki były zbilansowane i kolejne podwyżki nie miały uzasadnienia.

-Zmiana sposobu liczenia opłaty za gospodarowanie odpadami w roku 2025 pozwoliła na zbilansowanie dochodów i wydatków gminy oraz spowodowała odstąpienie od konieczności nakładania podwyżki z tytułu opłaty za odpady -uważa Mursztyn.

Kolejne zmiany rozliczania opłat za śmieci wydają się zatem zupełnie



Z odpowiedzi na interpelację wynika, że gospodarka śmieciami zamykała się „na plus”. Zatem dlaczego wielu mieszkańców musi od stycznia płacić znacznie więcej?



Przychodnia Rodzinna
Hoża 2B, 16-300 Augustów
Godziny otwarcia: pon.-pt. 7.30 -18.00
Tel. 87 643 51 27

Dziennik Powiatowy

PORTAL AUGUSTOWSKI

Dziennik Powiatowy

PORTAL AUGUSTOWSKI



ul. Wypusty 66, Augustów
tel. 87 643 2666, 643 1703



SERWIS KLIMATYZACJI

Zapraszamy od 7⁰⁰ do 20⁰⁰ (pn. - pt.) 8⁰⁰ - 14⁰⁰ (sob.)

Dziennik Powiatowy

PORTAL AUGUSTOWSKI

Dziennik Powiatowy

PORTAL AUGUSTOWSKI



Burmistrz chce rozebrać Atol

O PRZYSZŁOŚCI ATOLA ROZMAWIANO W POPRZEDNICH KADENCJACH AUGUSTOWSKIEGO SAMORZĄDU. POZA JAŁOWYMI DEBATAMI NIEWIELE ZROBIONO. SZKLANY OBIEKT NA RYNKU ZYGMUNTA AUGUSTA NADAL NISZCZEJE I PRZEZ KOLEJNE LATA NIE DOCZekał SIĘ REMONTU, A MOWA JEST TUTAJ O MAJĄTKU MIEJSKIM. SŁYSZELIŚMY ROZMAITE TEORIE O ZANIEDBANIU OBIEKTU, POJAWIAŁY SIĘ RÓŻNE POMYSŁY JEGO ZAGOSPODAROWANIA. NAJNOWSZE INFORMACJE SUGERUJĄ, ŻE BUDYNEK ZOSTANIE ROZEBRANY.

Od kilku ładnych lat obserwujemy stopniowe przeistaczanie się Atola w ruinę, choć pod koniec kadencji poprzedniego burmistrza Wojciecha Walulika miasto pozyskało fachową ekspertyzę. Z dokumentu mogliśmy dowiedzieć się, że obiekt wcale nie był nadmiernie wyeksploatowany i można było przywrócić go mieszkańcom za rozsądne pieniądze. Tym bardziej

dziwi fakt, że przez wiele lat nie zrobiono remontu, aby znany skądinąd budynek był czymś więcej niż toaletą.

Propozycja radnych do budżetu miasta

Augustowscy radni miejscy Koalicji Obywatelskiej przedstawili niedawno szereg propozycji do tegorocznego budżetu miasta. Narzekają, że większość z nich nie doczekała się



Referendum dałoby nam jasność, czy mieszkańcy rzeczywiście tak nie lubią tego obiektu, czy podejmą inną decyzję -mówi Leszek Cieślik

aprobaty ze strony władz. Jedna z ich koncepcji dotyczyła właśnie pozyskania nowej ekspertyzy, aby poznać przyszłość szklanego budynku. Ta informacja pojawiła się podczas grudniowych obrad połączonych komisji rady miejskiej. Odniósł się do tego burmistrz Mirosław Karolczuk. -Modernizacja Centrum Informacji Turystycznej? Uważam, że ten

budynek zniknie z przestrzeni miejskiej. W związku z tym nie chcę tej ekspertyzy wykonywać -oceniał Karolczuk.

Czy wypowiedź Karolczuka w sposób definitywny zamyka sprawę i los tego obiektu został już przesądzony? Przypomnijmy, że bardzo interesująca dyskusja na ten temat przetoczyła się niemal dokładnie rok temu. To wówczas Leszek Cieślik proponował referendum w tej sprawie. Radny KO uważał, że najbardziej ekonomiczne byłoby połączenie głosowania z wyborami na urząd Prezydenta RP. Zaproponowana inicjatywa nie doczekała się realizacji.

-Burmistrz zamierza rozbierać budynek Centrum Informacji Turystycznej. Proszę przygotować ekspertyzę tego budynku, czy nadaje się do rozbioru, czy jest konieczna np. ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa i jaki będzie koszt tej rozbioru? Referendum dałoby nam jasność, czy mieszkańcy rzeczywiście tak nie lubią tego obiektu, czy podejmą inną decyzję -fragmenty archiwalnego komentarza Leszka Cieślika.

“

Proszę przygotować ekspertyzę tego budynku, czy nadaje się do rozbioru, czy jest konieczna.

Zakupy taniej, szybciej i zdrowiej?

*Płać za skład,
nie za marketing*

Ebook



www.zuzannaprzekop.pl